

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 21 i 22 maja 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 120 (3403)

Wyd. ABCDE

Nakład 70.532

## Podejmiemy próbę, by wspólnym wysiłkiem czterech mocarstw rozwiązać sprawę traktatu pokojowego z Niemcami

### Przemówienie N. S. Chruszczowa w Berlinie

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Werner Seelenbinder-Halle w Berlinie odbył się wielki wiec manifestacyjny w czasie którego zabrał głos premier ZSRR N. S. Chruszczow.

Na wstępie swego przemówienia premier Chruszczow podziękował KC SED i rządowi NRD za zaproszenie do odwiedzenia Berlina w drodze z Paryża do Moskwy; przekazał również całemu narodowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej w imieniu KC PZPR i rządu radzieckiego serdeczne pozdrowienia.

Przechodząc do omówienia ostatnich wydarzeń międzynarodowych Chruszczow podkreślił, że Związek Radziecki, przygotowując się do spotkania na szczycie, czynił wszystko, aby w przededniu konferencji nie powstały komplikujące sytuację momenty. Reakcyjne siły w Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza Pentagon, obawiały się najwidoczniej możliwości pomyślnego wyniku konferencji i robiły wszystko, żeby stropodować spotkanie i przeszkodzić porozumieniu.

Tylko ludzie bezczelni i butni — stwierdził Chruszczow — mogą sądzić, że im wolno w razie ukazania się na niebie obcych samolotów natychmiast wysłać w odpowiedzi bombowce atomowe, natomiast ich samoloty mogą się wdzierać do obcego obszaru powietrznego. Robili tak i robią wiele razy.

Pojechaliśmy do Paryża dlatego, że jesteśmy wierni swej polityce walki o pokój, o rozładowanie napięcia.

Premier radziecki przeszedł następnie do zagadnień związanych z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami. Stwierdził ponownie — podkreślił N. Chruszczow — że w istniejącej obecnie sytuacji nie ma innego wyjścia niż podpisanie traktatu pokojowego z dwoma realnie istniejącymi państwami niemieckimi. Na tej podstawie rozwiązania zostałyby problem okupacji Berlina zachodniego, dla którego proponowaliśmy i

proponujemy status wolnego miasta.

Sytuacja w Berlinie zachodnim jest tym bardziej niedopuszczalna, że z każdym rokiem w Berlinie zachodnim wzrastają wpływy kół militarystycznych, których interesów tak żarliwie broni kanclerz Adenauer. Zaślepiony w nienawiści do wszystkiego co nowe, ży-

rykańscy, „sajac” stanowisko sekretarza stanu USA. To nie na wieki.

Zachodzi pytanie: czy nie nadzedł czas, aby już teraz zawrzeć traktat pokojowy z NRD? Rozpatrzyliśmy ten problem i wierzymy, że mimo zerwania konferencji na szczycie przez siły reakcji, rozwijająca się coraz bardziej walka sił pokojowych o uregulowanie spornych problemów w drodze rokowań uwieczniona będzie zwycięstwem nad siłami wojny i agresji. Dlatego też trzeba będzie widocznie utrzymać istniejącą sytuację



Na zdjęciu: N. S. Chruszczow odpowiada na powitanie berlińczyków na lotnisku Schoenfeld w Berlinie. CAF — telefot

we i świeże, człowiek ten kieruje się polityką, której celem jest przygotowanie wojny odzewowej. Widocznie Adenauer nie jest już w stanie zrozumieć, że teraz są inne czasy. Sytuacja na świecie radykalnie się zmieniła. Niech się więc pan nie cieszy, panie Adenauer, że udało się panu, jak mówią niektórzy dziennikarze ame-

kańscy, „sajac” stanowisko sekretarza stanu USA. To nie na wieki. Zachodzi pytanie: czy nie nadzedł czas, aby już teraz zawrzeć traktat pokojowy z NRD? Rozpatrzyliśmy ten problem i wierzymy, że mimo zerwania konferencji na szczycie przez siły reakcji, rozwijająca się coraz bardziej walka sił pokojowych o uregulowanie spornych problemów w drodze rokowań uwieczniona będzie zwycięstwem nad siłami wojny i agresji. Dlatego też trzeba będzie widocznie utrzymać istniejącą sytuację

W tych warunkach jest sens jeszcze trochę poczekać i podjąć próbę, by wspólnym wysiłkiem wszystkich czterech zwycięskich mocarstw znaleźć rozwiązanie od dawna już dojrzałej sprawy pod-

(Dokończenie na str. 2)

## Wichura zepchnęła pociąg z torów • Olbrzymie spustoszenia w komunikacji i łączności • Wiele ofiar w szpitalach — są wypadki śmiertelne

Potężny huragan przeszedł w dniu wczorajszym nad całą niemal Rzeszowszczyzną. Początek huraganu miał miejsce o godz. 13.00. Silny wiatr wiciący z szybkością 35 km na sekundę, w ciągu niespełna 15 minut sprawił olbrzymie spustoszenia. Szczególnie mocno dotknięte zostały dwie wioski leżące w pow. rzeszowskim, a to Niechóbrz, gdzie nie ma bodaj budynku nieuszkodzonego. Z pobieżnych obliczeń wynika, że około 30 proc. budynków jest w tej wsi całkowicie zniszczonych. Z niektórych domów nie pozostał nawet przyściolowy „kamień na kamieniu”. Drzewa, cegły, dachówka, zostały rozrzucone w promieniu kilkunastu metrów. Spod gruzów wydobyto kilkanaście osób rannych. Huragan zniszczył również rozdzielczy magazyn GS, wiele towarów zostało rozrzuconych przez wiatr i zniszczonych. Wiele przedstawia bardzo żalony widok.

Podobny obraz przedstawia również Raclawówka, gdzie około 50 budynków uległo dewastacji. 5 osób odniosło rany. W mniejszym nieco stopniu zniszczone zostały przez huragan pobliskie wsie Zgłobien, Nosówka, Przybyszówka.

W pow. dębickim także dwie wsie Gałęzyna i Mokrzej dotknięte zostały szalejącym żywiołem. Około 40 proc. zabudowań uległo częściowemu zniszczeniu.

Szalejący huragan przewrócił 4 wagony jadącego pociągu na linii wąskotorowej Przeworsk — Dynów. Pod szczątkami wagonów poniosła śmierć jedna osoba, a 20 podrażnionych odniosło rany.

Huragan przeszedł również przez Rzeszów. Ulice pokryły się dziesiątkami wyrwanych z korzeniami drzew. Została przerwana komunikacja drogowa na wielu odcinkach oraz łączność telefoniczna. Burza na wielu budynkach zerwała dachy.

Najwięcej kłopotu sprawił wczorajszy huragan służbie drogowej PKP, która wykazała dużo ofiarności w porządkowaniu uszkodzonych linii komunikacyjnych.

Siłę huraganu odczuł na sobie piękny drzewostan

parku łańcuckiego. Ofiarą huraganu padło ponad 20 drzew, będących dotąd pod specjalną ochroną. Drogi prowadzące z Łańcuta w kierunku Przeworska, Włoskiej, Rakszawy zostały zatarasowane zwalonymi pniami drzew.

Huragan przeszedł również przez całe Podkarpacie, z tym, że porywistość

Lubelszczyźnie huragan wyrządził szereg poważnych szkód. Szczególnie dotkliwie ucierpiała południowa część województwa, a zwłaszcza powiat Tomaszów Lubelski. Potężny huragan, który przeszedł w godzinach popołudniowych nad tym powiatem, zniszczył całkowicie lub częściowo kilkadziesiąt domów mieszkalnych i budynków gospodarczych. W samej tylko wsi Chodywańce zostało zrujnowanych około 20 budynków. Podmuchy wichury przetrzęściły z wielką siłą na odległe miejsca całe dachy, kominy, deski, sprzęt domowy i gospodarczy. W Lubycku Królewskiej uległ zniszczeniu murowany budynek miejscowej szkoły, z którego huragan zerwał cały dach z kominami, we wsi Żulica wyrwano porywem huraganu drzewo przyniosło dom mieszkalny, w którym znajdowało się troje dzieci. Jedno z nich poniosło śmierć na miejscu, a dwoje pozostałych odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Duże spustoszenie wyrządził huragan w tamtejszych lasach. Wiele drzew wyrwanych zostało z korzeniami lub połamanych. Obraz strat spowodowanych huraganem nie jest jeszcze dokładny i pełny. Z licznych miejscowości, nad którymi przeciągnęła o niesłychanej sile burza, nie naadeszły jeszcze do późnych godzin wieczornych meldunki o powstałych w wyniku huraganu zniszczeniach.

## Rada Bezpieczeństwa zbiera się w poniedziałek dla rozpatrzenia skargi ZSRR

NOWY JORK (PAP)

Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych podał w czwartek wieczorem do wiadomości, że sesja Rady Bezpieczeństwa, na której rozpatrzona ma być sprawa agresywnych poczynań lotnictwa wojskowego USA przeciwko Związkowi Radzieckiemu roz-

(Ciąg dalszy na str. 2)

**Huragan o niespotykanej mocy szalał wczoraj nad Rzeszowszczyzną**

wiatru była tu znacznie mniejsza.

W akcji ratunkowej bierze udział wojsko. Milicja Obywatelska, załogi robotnicze, Straż Pożarna. Dzięki ofiarności pracowników Rzeszowskiego Zakładu Siatki Elektrycznych miasto otrzymało częściowo światło. Służba telekomunikacyjna szybko usuwa uszkodzenia linii telefonicznych. Na wysokości zadania stanęła również Służba Zdrowia. We wszystkich szpitalach zarządzono specjalne dyżury, ekipy lekarskie udzielały na miejscu pomocy ofiarom żywiołu. Karetki Pogotowia cięższych rannych przewoziły do szpitali.

Dziś zbiera się nadzwyczajne posiedzenie Prezydium WRN w Rzeszowie. Tematem narady będzie pomoc dla ofiar huraganu w celu szybkiego usunięcia zniszczeń dokonanych przez wczorajszą wichurę. Różdżom pozbawionym dachu nad głową zostanie udzielona natychmiastowa pomoc materialna, a specjalne ekipy przystąpiły do ustalania rozmiarów szkód wyrządzonych przez rozszalały żywioł.

\* LUBLIN (PAP)

Podobnie jak w Rzeszowskim, również na

## Złot wst czytającej w Żarnowcu

(Patrz strona oswarta)





# Rada Bezpieczeństwa zbiera się w poniedziałek dla rozpatrzenia skargi ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
poczną się w poniedziałek. Pierwsze posiedzenie otwarte zostanie o godz. 21 czasu warszawskiego.

Termin posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ustalony został w czwartek, w czasie konsultacji przeprowadzonych przez obecnego przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Claude Core'a z poszczególnymi członkami Rady Bezpieczeństwa.

W kołach zbliżonych do ONZ mówi się, że w sesji uczestniczyć będą ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw — Andrzej Gromyko, Christian Herter, Selwyn Lloyd i Maurice Couve de Murville.

Staly delegat USA przy ONZ Cabot Lodge udał się w czwartek wieczorem do Waszyngtonu, gdzie podczas weekendu zamierza przeprowadzić konsultację z powracającymi z podróży do Paryża prezydentem Eisenhowerem oraz z Herterem, który powróci do Waszyngtonu w sobotę.

Jak już podawaliśmy, rząd ZSRR zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa o rozpatrzenie w trybie pilnym agresywnych poczynań lotnictwa wojskowego USA przeciwko Związkowi Radzieckiemu, stwarzających groźbę dla pokoju powszechnego, stwierdzając, że na Radzie Bezpieczeństwa zgodnie z Kartą NZ spoczywa główna odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

## Polski tankowiec-kołos

GDAŃSK (PAP) W stoczni gdańskiej dobiega końca montaż kadłuba największego statku budowanego dotychczas w polskich stoczniach — tankowca o nośności 18 tys. ton. W końcowej fazie robót znajduje się również montaż urządzeń w maszynowni oraz niektórych elementów wyposażenia. Przewiduje się, że ten kolos spłynie na wodę w drugiej dekadzie czerwca br.

# Nowiny „Nowin”

## Mistrzowski strzał i... ordery

MOSKWA (PAP). W domu oficera świerdłowskiego okręgu wojskowego w Świerdłowsku odbyła się w czwartek uroczystość wręczenia nagród i odznaczeń żołnierzom i oficerom, którzy brali udział w zestrzeleniu w dniu 1 maja 1960 roku bandyckiego samolotu amerykańskiego, w trakcie szpiegowskiego lotu nad terytorium ZSRR.

Major Woronow i kapitan Szeludko otrzymali ordery „Czerwonego Sztandaru”. Inni oficerowie i żołnierze odznaczeni zostali orderami „Czerwonej Gwiazdy” i medalami „Za Odwagę” i „Za Zasługi Bojowe”.

## Gwałtowna burza

KRAKÓW (PAP). Na krótko przed godziną 12 w południe nad Kraków napłynęły gęste chmury. Całe miasto ogarnął mrok, jak w godzinach wieczornych. Po kilkunastu minutach ciemności, lunęła krótkotrwała, lecz bardzo gwałtowna ulewa o dawno nienotowanej sile, połączona z wichurą i wyładowaniami atmosferycznymi. Wyłudnione ulice wkrótce zamieniły się w rwące potoki. Była to już druga w ciągu 12 godzin burza nad Krakowem.

## „Wieżowiec” — pensjonat w śródmieściu

WARSZAWA (PAP). W śródmieściu stolicy przy ul. Szpitalnej dobiega końca budowa kilkunastopiętrowego „wieżowca”, w którym — według projektu Prezydium St. RN — mieścić się będzie pierwszy w Warszawie pensjonat miejski.

Zakłada się, że w pomieszczeniach pensjonatu — w około 70 luksusowych kawalerkach — mieszkać będą wyłącznie osoby samotne.

## Włoszczyzna w... płynie

KALISZ (PAP). W Zakładach Środków Odżywczych w Winiarach k. Kalisza przystąpiono do prób nad produkcją „płynnej włoszczyzny”. Włoszczyzna ta przygotowana zostanie z wyciągu odpowiednio dobranych, świeżych warzyw. Dzięki temu zimą nasze gospodynie uwolnią się od pogoni za świeżymi i drogimi warzywami.

## Spotykają się w Genewie 30 maja

GENEWA (PAP). Agencja Reutersa, powołując się na dobrze poinformowane koła zachodnie podaje, że delegacje 5 państw zachodnich, wchodzących w skład Komitetu Rozbrojeniowego 10 państw Wschodu i Zachodu spotkają się w Genewie 30 maja. Jak wiadomo, obrady Komitetu Rozbrojeniowego 10 państw Wschodu i Zachodu wznowione mają być dopiero 7 czerwca.

## Dla „poprawy samopoczucia”?

WARSZAWA (PAP). Zużycie proszków od bólu głowy systematycznie wzrasta. Śięga ono obecnie pół miliarda sztuk rocznie. Zjawisko to — zdaniem specjalistów — trudno wytłumaczyć rzeczywistymi potrzebami leczniczymi. Jest ono raczej wynikiem nadużywania tego rodzaju środków przez wiele osób, które popadły w przyzwyczajenie do żyłkowania po kilka proszków dziennie „dla poprawy samopoczucia”.

## „Białe ekipy”

KRAKÓW (PAP). Z inicjatywy Komitetu Uczelnianego ZMS przy krakowskiej Akademii Medycznej, studenci ostatnich lat studiów lekarskich, stomatologicznych i farmaceutycznych, asystenci, młodzi lekarze, a także niektórzy profesorowie zorganizowali tzw. białe ekipy łączności miasta ze wsią. W ramach czynu społecznego — podjętego z okazji Zjazdu ZMS — ekipy te objęły opieką lekarską wsie w pow. Dąbrowa Tarnowska.

## Za ustąpieniem Allana Dullesa

NOWY JORK (PAP). Członek Kongresu amerykańskiego D. Evans wypowiedział się za ustąpieniem Allana Dullesa, odpowiedzialnego za organizowanie akcji szpiegowskiej przeciwko ZSRR.

# MYSLI TYGODNIA

NIKITA CHRUSZCZOW: „Nawet dzieciom mówi się, zrobiłeś źle — przyznaj się i powiedz: „więcej nie będę”.

HAROLD WILSON, poseł labourystowski do Izby Gmin (o Macmillanie): „Gratulujemy premierowi jego mowy o „nowym wietrze”. Teraz chcielibyśmy więcej nowego, a mniej wiatru”.

AJUB KHAN prezydent Pakistanu: „Jestem żołnierzem i ostatnim człowiekiem, po którym możecie oczekiwać, że powie: musimy mieć demokrację”.

MARLENA DIETRICH: „Nie ważę się nigdy, ale wiem dobrze, że od 25 lat moja waga nie zmieniła się”.

# Przemówienie Chruszczowa w Berlinie

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
pisanie traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi, istniejącymi realnie w chwili obecnej. Dlatego też w stosunku do traktatu pokojowego z Niemcami, w tym rów-

nież w kwestii zagadnienia Berlina zachodniego, trzeba będzie wdrożenie utrzymać istniejącą sytuację aż do spotkania szefów rządów, które, należy przypuszczać, odbędzie się za 6-8 miesięcy. Do wniosku, że konferencja może się zebrać w tym terminie, dochodzimy nie tylko dlatego, że sami wysunęliśmy podobną propozycję, lecz również dlatego, że do propozycji tej faktycznie przyłączyli się w swym komunikacie z 18 maja szefowie mocarstw zachodnich.

Państwa zachodnie, będąc naszymi partnerami w spotkaniu na szczytach, powinny właściwie zrozumieć nasze stanowisko. Ze swej strony powinny one także trzymać się następujących zasad: nie dopuszczać do żadnych jednostronnych kroków, które stawałyby przeszkodą na drodze do spotkania szefów rządów za 6-8 miesięcy. Jedyne pod tym warunkiem możliwe — rzeczywiście stworzyć sprzyjające warunki dla przyszłego spotkania szefów rządów i rozpatrzenia najaktualniejszych problemów, wymagających rozwiązania w celu utrwalenia pokoju.

## Poważne udogodnienia dla rolników dotkniętych klęską pożarów

WARSZAWA (PAP). Fala pożarów, jaka przeszła w ub. roku m. in. przez województwa: krakowskie i rzeszowskie, niszcząc ok. 14 tys. gospodarstw chłopskich — nie osłabiła także w okresie tegorocznej wiosny. Już w ciągu pierwszych miesięcy br. pastwą ognia padło wiele dalszych gospodarstw rolnych.

Minister rolnictwa wydał zarządzenie o możliwościach zamiany zniszczonych przez ogień gospodarstw w tych województwach — z gospodarstw wraz z budynkami na terenie Ziemi Zachodnich oraz województwa olsztyńskiego, północnych powiatów Białostockich i południowych powiatów Rzeszowszczyzny. Warunkiem takiej zamiany jest przekazanie przez pogorzelców dotychczas użytkowanych gruntów na rzecz państwa. Zostaną one przeznaczone na upelnorolenie znajdujących się tu gospodarstw, które w większości wypadków są małe i rozdrobnione. Rolnicy, których gospodarstwa spłonęły — mają prawo do nabycia samodzielnych gospodarstw, obejmujących grunty o podwójnej wartości lub — zależnie od życzenia pogorzelców — o podwójnej powierzchni w porównaniu do arealu przekazanego na rzecz państwa.

Przy obliczeniach wartości nowo obejmowanego gospodarstwa uwzględniana będzie wysokość odszkodowania z tytułu strat, wyrządzonych przez pożar oraz wartość nieruchomości przekazanych przez rolników.

## Stevenson ostro krytykuje administrację Eisenhowera

WASZYNGTON (PAP) Obecne rokowania ze Związkiem Radzieckim będą dopóty niemożliwe, dopóki u władzy w Stanach Zjednoczonych znajdować się będzie Partia Republikańska — oświadczył w czwartek dwukrotnie kandydat z ramienia Partii Demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych Adlai Stevenson. Przemawiając na bankiecie zorganizowanym przez Partię Demokratyczną w Chicago, Stevenson oświadczył, że rząd Eisenhowera całkowicie ponosi odpowiedzialność za to, iż pomyślnie rokowania ze Związkiem Radzieckim stały się niemożliwe. Stevenson powiedział, że dyplomacja Eisenhowerowska popełniła wiele błędów. Administracja ta dokonała wiele posunięć, które przysporzyły kłopotu naszym sojusznikom.

Z WIZYTĄ W OJCZYŹNIE Ostatnio bawiła na Dolnym Śląsku delegacja Polonii z USA, Belgii, Szwajcarii, Anglii i Holandii. Na zdjęciu: przy wodospadzie „Szkłarka”. CAF — fot. Wołoszczuk

## W początku 1961 r. pierwsza polska siarka

WARSZAWA (PAP). I etap budowy kombinatu siarkowego w Tarnobrzegu wchodzi już w końcową fazę. Od początku przyszłego roku otrzymywać będziemy stąd pierwszą polską siarkę.

Złoża siarki w rejonie Tarnobrzega zostały odkryte jesienią 1953 r. — mówi przedstawicielowi PAP dyr. Gadomski. Rozpoczęliśmy badania geologiczne dla dokładnego poznania zasobów, ich zalet i warunków naturalnych. Wszystkie te prace ujęte w formie dokumentacji geologicznej, stanowią podstawę do zaprojektowania pierwszej kopalni (sierpień 1956 r.). W końcu 1958 r. przystąpiliśmy do budowy zakładów wzbogacania rudy i przetworstwa siarki w Machowie. Pod koniec roku budowa ta zostanie zakończona; w początkach 1961 r. — otrzymamy pierwszą siarkę.

Wznoszone obecnie zakłady przerobcze w Machowie będą miały zdolność początkowo 100 tys. ton siarki i tyleż kwasu siarkowego oraz 200 tys. ton superfosfatu (nawozy fosforowe). Po dalszej rozbudowie dadzą — w 1965 r. 400 tys. ton siarki i tyleż kwasu siarkowego oraz 600 tys. ton superfosfatu.

Przewidujemy ostateczną produkcję siarki — w następnych latach — w wysokości 1 mln ton, 500 tys. ton kwasu siarkowego i 800 tys. ton superfosfatu oraz rozszerzenie wytwórczości wielu cennych związków siarki i fosforu. Szacujemy — kończy inż.

Katastrofalny huragan, który nawiedził woj. rzeszowskie — spowodował przerwę w dopływie prądu do Rzeszowskich Zakładów Graficznych. W związku z tym, „Nowiny Rzeszowskie” zostały wydrukowane w Krakowskiej Drukarni Prasowej. Dyrekcji tych Zakładów, drukarzom i kolegom z „Gazety Krakowskiej” składamy podziękowanie za pomoc, która umożliwiła nam wydanie gazety i dostarczenie jej Czytelnikom.

Kolegium Redakcyjne „Nowin Rzeszowskich”

# Na maturalnym finiszu

Zaczynają się właśnie egzaminy maturalne. Okres w życiu każdej szkoły podniosły i pełen nerwowości. Ale tegoroczne matury, w czasie których obowiązują już nowy regulamin, są egzaminem znacznie mniej rygorystycznym i formalnym niż to było w latach poprzednich. A więc po pierwsze — może się zdarzyć, że uczniowi nienajmocniejszemu z języka polskiego nie powiedzie się egzamin pisemny. W latach poprzednich oznaczało to automatyczne pożegnanie się ze świadectwem dojrzałości na cały rok. Obecnie taki uczeń ma szansę poprawienia oceny niedostatecznej na egzaminie ustnym, do którego zostaje dopuszczony.

Zmiana ta tylko pozornie ma charakter organizacyjny. W dyskusji, jaka niedawno toczyła się na temat celowości utrzymania egzaminu maturalnego w obecnej formie wówczas gdy młodzież musi wykazywać się powtórnie posiadanyimi wiadomościami w czasie starania się o przyjęcie na studia wyższe, przeciwnicy tych egzaminów wskazują na przypadkowość uzyskiwanych ocen, wynikającą z nastroju zdenerwowania młodzieży. Obecnie, gdy można powtórzyć „obłany” polski, szanse młodzieży zwiększają. W bezpośredniej rozmowie z komisją egzaminacyjną uczeń może wykazać się swą znajomością materiału, a nauczyciele, którzy w możliwościach swych uczniów orientują się na ogół od kilku lat, przez stworzenie spokojnej i rzeczowej atmosfery mogą zupełnie wyeliminować nastroje zdenerwowania, którym tak chętnie młodzież skłonna jest tłumaczyć swe niepowodzenia.

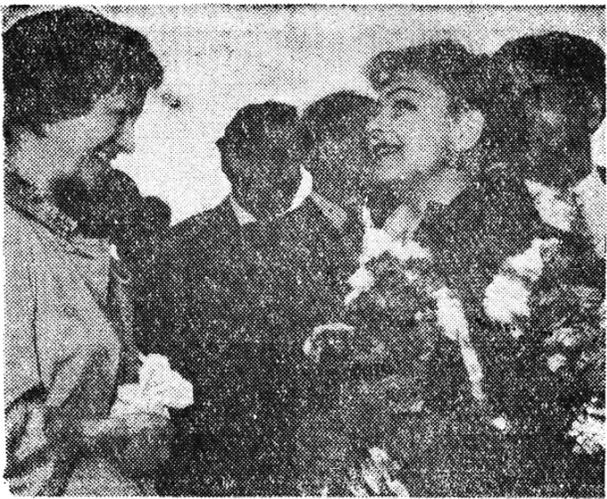
Zmiana ta może być jednak dla wielu niezrozumiała — zwłaszcza że coraz częściej słyszy się głosy żądające podniesienia poziomu naukowego naszej szkoły średniej. Mankamenty programowe wychodzą na jaw szczególnie przy zdawaniu przez młodzież egzaminu na wyższe uczelnie, w czasie którego prawie z reguły dostrzegalne są rozbieżności między wymaganiami uczelni a zakresem wiedzy i stopniem jej opanowania przez kandydatów. Czy nie ma więc sprzeczności pomiędzy dążeniem do podniesienia poziomu szkoły a udogodnieniami, jakie wprawdza się z myślą o uczniach starszych? Rzecz w tym, że dając uczniom większe i wszechstronniejsze możliwości poprawienia oceny niedostatecznej, jednocześnie nie zmnieważsza się wymagań stawianych z zakresu opanowania minimum programowego. Uczeń musi więc wykazać się taką znajomością przedmiotu, by ocena niedostateczna, którą otrzymał w czasie egzaminu pisemnego, mogła być potraktowana jako niepowodzenie do pewnego stopnia przypadkowe. Dodać jeszcze należy, że z ulgi, jaką jest dopuszczenie do egzaminu ustnego, mogą korzystać tylko ci uczniowie, którzy w czasie całego roku mieli na okresy oceny co najmniej dostateczne.

Z pewnych udogodnień korzystać będą także ci uczniowie, którzy egzaminu maturalnego nie złożyli. Będą oni mogli powtarzać klasę 11, ale nie będzie to niezbędnym warunkiem dopuszczenia ich do egzaminu maturalnego w roku następnym. Tak więc nabyte prawo do zdawania egzaminu nie wygasa w

ciągu jednego roku. W zależności też od opinii rady pedagogicznej, uczeń taki będzie mógł uczęszczać do klasy 11 tylko na niektóre przedmioty lub grupy przedmiotów.

Tyle o uczniach najstarszych, których matura stoi pod znakiem zapytania. Stagnacja oni jednak poważną mniejszość w każdej szkole. Jeśli chodzi natomiast o grupę najliczniejszą, to znacząco która bez niemiłych niespodzianek powinna przebrnąć przez egzamin maturalny, to zalecenia władz oświatowych są wyraźne: egzamin ten jest sprawdzianem ich jedenastoletniej pracy i tylko tak traktowany będzie przez komisję egzaminacyjną. Wszelkie więc nastroje paniki, jakie niestety zbyt często opanowują młodzież, są więc pozbawione podstaw. Opinię taką dedykujemy zwłaszcza tej młodzieży, która pragnie studiować na wyższej uczelni, na której — jak wiadomo — egzaminy są częścią składową systemu studiów i zdaje się ich po kilka w ciągu roku. Ponadto w nowoczesnym społeczeństwie gwałtownie dokształcanie się jest nieuniknionym obowiązkiem, warunkującym uzyskiwanie awansu zawodowego i nadzaniec za rozwojem wiedzy — umiejętność zdawania egzaminów jest tak samo niezbędną jak samostanowienie korzystanie z bibliotek, wystaw, czasopism.

Ala jako że matura jest jednak dużym wydarzeniem w życiu człowieka, jest pierwszym cenzusem społecznej dojrzałości, jakiego zdobywa młodzież wchodząc w życie, więc też wszystkim tym, którzy przeżywają obecnie swoją „maturalną” treść — życzymy powodzenia! Sid.



14 maja 1960 roku przybył na gościnne występy do Polski zespół Fanstwowego Akademickiego Teatru im. E. Wachtana z zespołem Ordelem Czerwonego Sztandaru Pracy. Na zdjęciu: K. Lubieńska wita Ludmiłę Celkowską. CAF — fot. Matuszewski

# Polscy plastycy na Biennale w Wenecji

Stało się już zwyczajem, że uczestniczymy w znanych, międzynarodowych wystawach sztuki odbywających się co dwa (Biennale) lub co trzy lata (Triennale) we Włoszech, odnosząc tam zresztą znaczne sukcesy.

W tym roku w XXX Biennale w Wenecji (od 18 czerwca do 16 października br.) Polska reprezentowana będzie pracami 6 współczesnych malarzy i jednego rzeźbiarza. Obok obrazów nieżyjących już Jerzego Fedkowicza i Jana Spychalskiego, znajdują się na Biennale prace Tadeusza Kantora, Tymona Niesiołowskiego, Piotra Potworowskiego i Czesława Rzepińskiego oraz rzeźby Alfreda Wiśniewskiego. Widzimy więc, iż głównie reprezentowane będzie krakowskie środowisko plastyczne, komisarzem zaś wystawy jest rektor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie, Stanisław Teisseyre.



Stanisław Pięta

# Portret

Jesu przestrzen podparta niebem, zmaconym zwierciadłem, istnieje — to dla ciebie.

Jeśli cisza łagodzi barwę wiatru, kształt kwiatów, drzew i zbóż — to dla ciebie.

A twoje bose stopy próbują odważnie ziemi, bo już znają granice męki i rozkoszy.

A linie ciała wbiegają materialnie i lotnie jak wiolinowy klucz i nagle kształtem głowy, odkrytym szerokim czołem

schylają się nad ubogą dziewczyną, nad liliowym, ziemniaczanym kwiatem.

Nic nie okrywa nagości, lecz ni biały skłon ramion ni cichy sen łona nie oczekują ogni żywiołów i wyznań kochanka.

Dłoń chwytająca światło zastęga w ruchu czułości i w gałązkę lubinu, w twarz dziecka się zmienia.

Zrób krok w powietrze i tak trwaj dla oczu moich i dla słów, dla bolesnego zdumienia.



Jan Bolesław Ożóg

# Śmierć

Na wprost — ulica i śmierć — irys. Cały irys z jego rozpaczy.

Włosy zielone pić by jak wódkę. Kto też w jej oczach na noc się zobaczy?!

Oczy fiołki, fiołki dalekie, fiołkowe, krakowskie chmurki chyże!

Kochana moja, wybacz i nie gardź. Ja chłop, ja się z tego nigdy nie wylizę...

Fiołki spadają w wódkę na bruk i moknie na oknie szkło jak okręt...

Malwą spódnicy tnie tramwaj — gorączka — i bije w pierś bufor czy śrubokręt...

# „Fotografujemy wiosnę”

„pod tym hasłem Zarząd Wojewódzki ZWM w Rzeszowie oraz Komitet Zakładowy ZMS i Komisja Młodzieżowa Zw. Zaw. w Sarzynie, organizują w dniach 21 i 22 bm. wielką imprezę zlotową. Uroczyste otwarcie imprezy nastąpi w sobotę, 21 bm. w klubie ZMS w Sarzynie. Przewiduje się przemówienie okolicznościowe sekretarza KW PZPR Stanisława Bogunia oraz występy artystyczne Zespołu Pieśni i Tańca z Leżajska i Ogniska Baletowego z Jarosławia. Program pierwszego dnia imprezy zakończy prelekcja doc. dr. Kazimierza Kordylewskiego, pokaz nieba przez teleskop, prelekcja Jerzego Jawczaka o fotografii artystycznej oraz podwieczerek taneczny.

W drugim dniu imprezy w godzinach południowych nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej i obelisku na grobie ofiar faszyzmu w Woli Zarczyckiej, a następnie fotografowanie wiosny”. Obiektami będą jeden w Polsce rezerwat azalii, wiosenne stroje dziewcząt i zabawy towarzyskie.

Dwudniową imprezę zlotową zakończy w godzinach wieczornych występy artystyczne i wspólne ognisko. (J. W.)



**PyTANIE:** Proszę Pana, jakie wspomnienia, jakie przeżycia łączą Pana z Rzeszowszczyzną?

**ODPOWIEDZ:** Pochodzę z powiatu tarnobrzeskiego, z Wielowoi, wioski, która leży w pobliżu Sandomierza ale po prawym brzegu Wisły, a więc na terenie Rzeszowszczyzny.

Cała wczesna młodość moja, a nawet i młodość późniejsza — bo spędziłem okupację w Wielowoi — sprawiła, że do dzisiaj jestem bardzo żywo związany z moimi stronami rodzinnymi. Tak poezja jak i proza moja są głęboko nasiąknięte zarówno wspomnieniami, jak obserwacjami tego kraju, który Pan tu nazwał Rzeszowszczyzną.

Akcja moich utworów prozajicznych — oczywiście nazwy są fikcyjne — dzieje się przeważnie w widłach Wisły i Sanu.

**Pyt.:** Zatem nie tylko peją ale ludzie i ich sprawy — to wszystko znajduje odzwierciedlenie na kartach pańskich powieści i w strofach wierszy.

**ODP.:** W moim wypadku istotnie sprawdza się to piękne zdanie o kraju lat dziecińczych. Jestem jednym z pisarzy rzadkich, na którego kraj lat dziecińczych, kraj młodości wywarł bodaj głębsze wrażenie tak, że do dzisiaj żywi to moją poezję i prozę. Obserwacje dzisiejsze w jakiś sposób są porównywane z obserwacjami czasu dawnego. Ludzie, których się znało, żyją do dzisiaj, a więc można ich

obserwować nadal, można wychodząc od nich, tworzyć te wspólne typy, które później przenosi się na karty książek.

**Pyt.:** Pan często wyjeżdża na spotkania z czytelnikami właśnie w woj. rzeszowskie. Jakże wrażenia wyniósł Pan z tych spotkań?

**ODP.:** Dopiero po roku 1956 zacząłem częściej wyjeżdżać na Rzeszowszczyznę. I tak byłem tam ostatnio dwa razy. W 1957 roku miałem wieczory w Sanoku, w Ropczycach i w Jaśle — a w 1958 w samym Rzeszowie.

Ja zawsze uważałem, że Rzeszowszczyzna jest bardzo żywym rejonem kulturalnym, odróżniającym się dodatnio od innych regionów Polski. Być może, jest to taki patriotyzm lokalny, ale takie jest moje przeświadczenie.

Czy moje książki są czytane? No, z pewnością tak, choć nie tak często jak klasyków. Oczywiście wyłączałem Tarnobrzeg, Rozwadow, czy Dębę, tam rzecz jasna więcej mnie czytają, bo znając mnie i moją rodzinę, mogą podtubać w podszewce tekstu, zając się jak w krzyżowce odgadywaniami miejsc i postaci.

Natomiast w dalszych miejscowościach, gdzie ludzie mnie nie znają i mogą mieć o mnie bardziej obiektywne zdanie — dochodziło do bardzo interesujących ze mną dyskusji. Byłem zarówno krytykowany jak i chwalony, ale przyznam się, że kiedy dopiero krytyka łą-

# Wywiad ze Stanisławem Pięta

czy się z tak zwaną pochwałą — to jest lepiej.

Pamiętam jeden z wieczorów w Ropczycach, gdzie bodaj miałem najwyższą rozmowę. Tak to profesor T. namawiał mnie gorąco, bym pisał tak jak Kraszewski.

Staraniem się wszystkimi siłami wytłumaczyć mu, że tak pisać nie mogę, że sztuka pisarska się rozwija. Istnieją wszakże i nowe pisarskie tęsknoty, nowe prawidła. Każdy pisarz, o ile jest urodzonym pisarzem, stara się wnieść coś nowego, coś na wskroś własnego. Jakoś mi się udało w końcu go przekonać, jakoś pogodiliśmy się.

**Pyt.:** Jak widzę spotkała te miały dla Pana i pozyteczny charakter, bo pozwoliły na konfrontacje tego co pan pisze z czytelnikami. Zapewne i w najbliższej przyszłości wybierze się Pan na tego rodzaju wojaże.

**ODP.:** Jeżeli mnie zaproszą, na pewno!

**Pyt.:** Proszę Pana, uprawia Pan w zasadzie dwa gatunki literackie, prozę i poezję. Który jest Panu bliższy?

**ODP.:** Byłoby trudno odpowiedzieć. Na wieczorach autorskich zadają mi też czytelnicy podobne pytania. Jestem wtedy w wielkim kłopotcie i przeważnie mówię, że zależy to od okoliczności.

Był okres, kiedy uważałem się tylko za powieściopisarza, to było wtedy, kiedy zostałem przed wojną nagrodzony za powieść „Młodość Jasia Kunefala”. Dziś zmienilem jednak zdanie i myślę, że dziedziną najbardziej mi bliską jest liryka. To się zresztą uzewnętrznia także w mojej prozie, która jest przesiąknięta poezją, no i z tego powodu albo lubiana albo nie lubiana.

**Pyt.:** Nad czym Pan obecnie pracuje?

**ODP.:** Ostatnio wzięłem się znowu na poezję, piszę krótkie opowiadania.

**Pyt.:** O jakiej tematyce?

**ODP.:** Tematyki nie zdradzę, rzeczy wzięły dzieją się w widłach Wisły i Sanu — mniej na wsi, więcej w środowiskach małych miasteczek małopolskich.

**Pyt.:** A w jakim okresie?

(Ciąg dalszy na str. 4)

Dobra książka to skarb życiowy, zamykający w sobie najlepsze myśli, do jakich zdolne jest życie, bo świat każdego człowieka jest po większej części światem jego myśli. Dlatego też dobre książki są skarbcem i złotych myśli, które zostają nam w pamięci i są ciągłymi naszymi towarzyszącami i pocieszycielami. (S. Smiles)



Dziewczyna i ceramika...

CAF — fot. Kopeć

## Wywiad ze Stanisławem Piętakiem

(Ciąg dalszy ze str. 3)  
 Odp.: To są lata mniej więcej ostatnie.

Pyt.: Za tym mamy interesującą zapowiedź opowiadań o tematyce współczesnej. A jeżeli chodzi o poezję?

Odp.: Poezję wciąż piszę, choć rzadziej niż to bywało w latach młodości. Zresztą ostatnio wydałem tomik poezji, zatytułowany „Pośrodku żywiołów”, więc pora chyba zacząć pisać przed nowym pisaniem.

Pyt.: Skoro już mowa o poezji, może trochę zaskakujące pytanie: Co Pan sądzi o współczesnej poezji polskiej?

Odp.: Jest wielu takich, którzy wyklinają najnowszą poezję. Spotykam się z tym zjawiskiem na spotkaniach z czytelnikami. Ludzie zapytują mnie, czy rozumiem na prawdę te dziwłagi wierszowe!

Odpowiadam, że nie tylko rozumiem, ale w jakiś sposób odczuwam, ponieważ jako redaktor jednej z gazet literacko-społecznych („Orki”), drukuję te utwory, a więc muszę wiedzieć o co w nich chodzi. Czytelnicy skarżą się, że te wiersze, które ich straszą, pisane są małymi literami, że nie wiadomo o co w nich chodzi, no i wciąż wspominają, że czytali klasyków: Mickiewicza, Słowackiego i tamta poezja sprawiała im satysfakcję — tymczasem tutaj nie, nie... Kierując się trochę przekorą, odpowiadam, że nie wszystkie wiersze Mickiewicza i Słowackiego

są w pełni zrozumiałe nawet przez dzisiejszego czytelnika. A jak to było przed wiekiem, to wystarczyło przeczytać mówi historia literatury...

Nie wszystko to, co się wydaje współczesnym niezrozumiałe, nie ma wartości. Dajmy najmłodszemu pokoleniu troszeczkę swobody, bądźmy cierpliwi, może jednak i coś z ich wysiłku ocali się. Ja w to wierzę.

Pyt.: Nie wiem, czy Pan spotkał się z młodymi ludźmi, w rzeszowskim jest ich sporo, którzy próbują pisać wiersze?

Odp.: Tak, znam ich kilku. Są to przeważnie poeci. Przede wszystkim więc Jan Grygiel, a potem Kondraciuk, Zolowski, Berkowicz. Przyznam się, że kiedy dowiaduję się o jakimś talencie poetyckim czy prozatorskim z naszego terenu — to moje zainteresowanie zjawiskiem jest nawet większe. Uważam, że można się mylić, można przecenić jakąś próbę pióra, bo lepiej się mylić niż wzgardzić. Młodemu pisarzowi należy podać rękę. Mnie też kiedyś podano ją z najwyższą życzliwością i ja o tym nie zapominam.

Pyt.: Może jeszcze pytanie, dotyczące warsztatu pisarskiego: w jaki sposób Pan pisze? Czy z góry obmyśla Pan plan opowiadania?

Odp.: Zadaje mi pan odwieczne pytanie czytelników. Kiedy się pisze i jak się pisze? O tym można by mówić

cały dzień i noc. Chciałbym lapidarnie ująć myśl i być frazeologicznym.

Cóż — wiersze wtedy piszę, kiedy czuję głęboką wewnętrzną potrzebę. Wiersz jest naprawdę okazją, jest produktem szczęśliwej chwili. Trzeba mieć spokój, trzeba być sprężonym wewnątrz i gotowym dla pisania. Wtedy wychodzi.

Natomiast prozę piszę inaczej. Przez jakiś czas codziennie i to nie zważając, czy rzecz się dobrze układa czy nie.

Pyt.: Chciałbym zapytać o zagadnienia, tematy, które głównie Pana interesują, do których Pan powraca.

Odp.: Jeśli chodzi o prozę, to istotnie mam taki centralny temat, od początku zajmuję mnie głównie problem inteligencji wywodzącej się z ludu. Ukazać drogi tej inteligencji w okresie ostatnich burzliwych dziesięcioleci, ukazać ludzi, wywodzących się z wsi czy z małych miasteczek i rzuconych w wielki świat przemian moralnych i społecznych.

Pyt.: Włęcz to jest zasadnicza sprawa, która Pana pasjonuje?

Odp.: Tak, sprawa ta wciąż jest we mnie bardzo żywa, jeszcze jej nie załatwiłem, choć próbowałem jej dotknąć w ostatnich swoich tomie prozy: „Upragnione losy”. Do niej z pewnością wrócę.

Rozmawiał:

Zbigniew Wawrzczak

## Cecylla Błońska — Julian Woźniak Jubileuszowy Rok Konopnickiej

NIE możemy ukrywać, że pomysł zorganizowania przez ZMW oraz Wojewódzką Bibliotekę w Rzeszowie Wojewódzkiego Złotu Czytelniczego w Żarnowcu koło Krosna budził w nas uczucia dość złożone. Remont dworku poetki, przeznaczony na jej Muzeum Biograficzne, wszedł, po żarliwych sporach i dyskusjach, w decydującą fazę. W parku otaczającym dworek prowadzone są roboty porządkowe. Jakże więc tyle ludzi...? Czy aby da się powstrzymać wycieczki od remontowanych pokojów dworku?

... Niedziela, 15 maja rozbiły wszelkie powąbami wiosny. A wielkie zielone piaszczyny na tle żarnowieckiego Muzeum, strojne, niezwykłe na dożynki, w różnokolorowe wstęgi a nawet wesołe kwiatowe wieńce, w chora-giewki, bogate wielkim kiermaszem barwnych książek, gazet uciszyć musiały zastrzeżenia z rozsądku płynące. Wmieszaliśmy się w tłum, który już we wczesnych godzinach przedpołudniowych narosł w wielotysięczną rzeszę. Oprócz nielicznych, czysto turystycznych wycieczek. Żarnowiec wypełnił się — powiedziec nawet można szczerze — aktywnym kulturalnym, i to przeważnie z terenu wsi. Stąd też obok statecznych bibliotekarzy, nauczycieli, bardzo wielu uczestników wiejskich zespołów czytelniczych, artystycznych, śpiewających, w charakterystycznych rzeszowskich strojach regionalnych. Dziewczętom w dniu tym wiosna dodawała chyba specjalnych uroków. Nikt się też nie dziwił, gdy znany poeta Julian Przyboś — gość żarnowieckiego złotu — jako pierwszy ze swej twórczości, odczytał

Komsomołu mówi o przyjaźni obu naszych narodów, która krzepła w wojnie i nierozważalnie scementowała się we wspólnym pokojowym budownictwie.

Przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZMW tow. Sobczyk w zwięzłych słowach przypomina dzieje krośnińskiego powiatu: strajki prowadzone w okresie międzywojennym przez robotników z „Lniarki”, przez chłopów z Dukli, z Lubli. Obecnie jest w pow. krośnińskim 8 razy więcej szkół licealnych niż było w roku 1939, pięciokrotnie wzrosła sieć szkół 7-klasowych. Jeśli dawniej wszystkie biblioteki w powiecie posiadały tu tylko ok. 1200 tomów, to już w roku 1956 krośnińskie biblioteki stawiły do dyspozycji czytelnika 176 tys. tomów wartościowej literatury.

Oto przeciskając się przez

nicki — legitymacje ideowych społeczników, szermierzy postępu”. To brzmi pięknie. To zobowiązuje. Wierzymy w zapewnienie, które skła da Helena Wrona jedna z najlepszych słuchaczek i najbardziej zapalonych społeczniczek: możecie na nas liczyć. Zespół ze Wzdowa prezentuje wielkie plenerowe widowisko utworu scenicznego Konopnickiej pt. „Galileusz”. Dramatyczny fragment życia poetki, związany jest z tym właśnie, tak mało znanym utworem. Widowisko, dla którego naturalną dekorację stanowi bielejący na wzgórzu dworek Konopnickiej, wzmocnione jest szeregiem efektów nagranych na taśmie dźwiękowej. Ze śpiewem kos i wilg zagnieżdżonych w żarnowieckim parku miesza się (płynący z magnetofonowej taśmy) szpizowy dźwięk dzwonów głoścących zagładę Ga-

## Złot wsi

tłum, zdążają na estradę przewodnicy kulturalnego frontu, wyróżnieni czytelniczą odznaką ZMW im. Marii Konopnickiej. Od dziś, każdego roku, w dni Oświaty, Książki i Prasy odznaka ta wręczana będzie najbardziej w upowszechnianiu czytelnictwa zasłużonym. Gdy schodzą, zegnani oklaskami, ich miejsce zajmują zwycięzcy konkursu nt. „Czy znasz twórczość Marii Konopnickiej”. Stało się 154 zespołów obejmujących 1410 czytelników, nadesłano 2 tys. wypracowań — przeważnie od czytelników wiejskich. Obec-

lileusza. Młody uczeń jego kończy widowisko, obwieszając triumf nauki i wiedzy nad skostniałym dogmatem. — Niechże ludzie wiedzą, że Konopnicka to nie tylko „Jas nie doczekał” — tłumaczy tow. Chłodnicki, komentując z nami wybór tego utworu.

Zespół ZMW z Głinińka Zaborowskiego rozstawił skoczne rzeszowskie melodie i tańce aż we Francji. Teraz skupiony i poważny śpiewa pieśń Konopnickiej. „Wierzbina” wykonana jest starannie. Ale dopiero pełna powagi, smutku i miłości pieśń „Kochasz ty dom” budzi w audytorium gorący odzew. Szczególnego wyrazu, na tle tego dworku, który poetce ofiarowany został u schyłku życia pełnego trudu, znoju, zwątpień i walki nabierają słowa: Kochasz ty dom... rodzinny próg... co wita cię z cierniowych dróg, co w pośród burz... zwątpienia dnie, gdy w duszę ci uderzy grom, wspomnieniem swym ocala cię...

Trudno określić flu uczestników liczy żarnowiecki złot. Wszędzie — w parku okalającym dworek Marii Konopnickiej, nad płynącą nieopodal Jasiołką, po przeciwległej stronie drogi — wszędzie barwne rzeszowskie stroje regionalne, uśmiechnięte dziewczęta, chłopcy z marynarkami zarzuconymi na ramiona, młodzież i starsi. Niesposób zliczyć... Wśród kolegów dziennikarzy z różnych pism krajowych przeprowadzamy błyskawiczną ankietę. — Cztery, pięć tysięcy ludzi. — powtarzają się ankietyowe odpowiedzi. Przysłuchujący się z boku główny organizator złotu, sekretarz komisji kulturalno-oświatowej Zarządu Wojewódzkiego ZMW, Józef Pomianek jest wyraźnie zadowolony. Nie spodzie-



Julian Przyboś podpisuje swoje książki najmłodszy czytelnikom.

wiersz „Do wiejskiej świetliczanki”.

Wśród gości — serdecznie witana 6-osobowa delegacja Komsomołu z obwodu lwowskiego. Jej kierownik, sekretarz obwodowego komitetu Komsomołu ze Lwowa Taras Mielnik, z estrady złotowej mówi o Konopnickiej, pisarce ludu, z dużą znajomością jej twórczości. Mówi o grobie poetki na lwowskim cmentarzu. W przeźroczysty błękit nieba raz po raz z odświętym hukiem wpadają rakiety, a z nich małe, biało-czerwone flagi. Sekretarz

nie z rąk dyrektora Woj. Biblioteki mgr Piziaka otrzymują nagrody. Zespoły z Gniewczyny, z Zurawicy, z Chorzelowa wrócą z tego złotu z... całkowitym wyposażeniem dla gromadzkiej czytelni. Złot czytelniczy trwać winien nadal.

Wśród młodzieży, która barwną wstęgą opasała estradę są słuchacze pierwszego Uniwersytetu Ludowego we Wzdowie. Dziś właśnie otrzymują dyplomy, zaś ci którzy szczególnie się wyróżnili — honorowe odznaki Uniwersytetu. Otrzymuje je — mówi dyr Chłod-

# CENA MIŁOŚCI

S POTKALI się dopiero po trzech latach na korytarzu sądowym. Czekali właśnie na rozprawę, jaka miała się odbyć o godz. 11 przed Sądem Powiatowym w Rzeszowie.

Robili wrażenie ludzi zupełnie sobie obcych, których nie w życiu nie łączyło. Zachowanie ich było w zasadzie typowe dla ludzi, których do przybytku Temidy sprowadziły tak delikatne, a o dużym ciężarze osobistym i społecznym sprawy, jakim jest właśnie u-

stalenie ojcostwa i alimenty. Zbiegiem okoliczności poznali się w Ubezpieczalni Społecznej w Rzeszowie, gdzie czekali na lekarza. Ona miała lat 18, on był od niej starszy o dwa lata. W poczekalni w tym czasie jedni przeglądali przyniesione ze sobą gazety, inni zaś podjęli normalną stereotypową dyskusję o uspołecznionym otwartym lecznictwie, o tym, że trzeba „mieć końskie zdrowie, by leczyć się w ośrodkach zdrowia”.

Siedzieli obok siebie i rozmawiali o wszystkim, w konsekwencji umówili się do kina na „Diabła wcielonego”.

Później wszystko poszło jak z płatka. Zanim odwiedziła go w mieszkaniu, w celu posłuchania muzyki z płyt, kilka razy odbyli przechadzkę na Lisią Górę. Ich wspólna znajomość nie trwała dłużej jak jeden miesiąc. Gdy raz oświadczyła mu, że zaszła w ciążę, zaczął jej unikać, starając się przekonać, że ojcem dziecka

musi być kto inny. Gdy to nie dawało rezultatu wręczył jej 2.000 zł na lekarza.

Na zabieg się nie zgodziła i urodziła się córeczka Małgosia.

Czas upływał, Małgosia rozwijała się doskonale, ale matkę wciąż nurtowały sprawy jej przyszłości. Chodziło jej, by dziecko miało prawnie uznanego ojca.

Dopiero po trzech latach namysłu odważyła się wnieść sprawę na wokandę sądową.



wał się tak dużej frekwencji. Impreza jest naprawdę okazją.

Oto stoiska „Domu Książki”. Niesposób się dopchać. Czyżby sprzedawano tutaj jakieś atrakcyjne wydawnictwo, które już dawno zniknęło z półek księgarskich, a na wznowie nie można się doczekać? Ależ nie! Stoiska szczerze oblegają wielbiciele twórczości Juliana Przybosa i Jana Bolesława Ożoga. Oni to podpisują właśnie swoje książki. Uradowana drużyna z długimi jasnymi warkoczami przechwala się przed koleżankami autografem poety na kupionym właśnie zbiorze wierszy. One też nie chcą przegapić nadarzającej się okazji. Za chwilę znikają w tłumie oblegającym stoisko z książkami.

I znów przed estradą centralną z każdą minutą powiększają się morze ludzkich głów. Za chwilę ma nastąpić rozpoczęcie wielkiej imprezy z udziałem najlepszych wiejskich zespołów artystycznych.

## czytajacej

Na estradzie zajmują miejsca młodzi muzycy; członkowie zespołu orkiestralnego szkoły podstawowej z Krościenka Wyżnego. Konferansjerzy zapowiadają program... Poprzez głosniki płyną już melodie Wieniawskiego, Moniuszki, skoczne melodie ludowe. Do konkursów na tematy czytelnicze zgłaszają się pierwsi uczestnicy. Każdy z nich ma tylko półtorej minuty czasu na wypowiedzenie swoich wrażeń o przeczytanej ostatnio książce. Z zadania świetnie się wywiązuje przewodnicząca Koła ZMW w Olszanie (pow. Lesko), uczestniczka konkursu na temat twórczości M. Konopnickiej — Krystyna Radwańska. Ona też otrzymuje największą porcję okłasków i pierwszą nagrodę ufundowaną przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną — komplet dzieł — oraz nagrodę specjalną — zegarek na rękę — ufundowaną dla najlepszej czytelniczki wiejskiej przez Redakcję „Gromady i Rolnika Polskiego”.

Muzyka, taniec i śpiew w

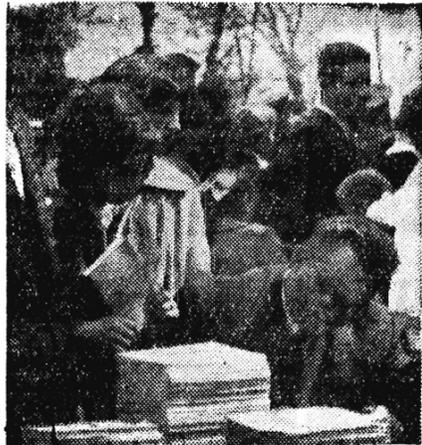
wykonaniu zespołów regionalnych przeplatają się z zaimprovizowanymi na przedce „wieczorami autorskimi” i konkursami zgaduj-zgadula na tematy czytelnicze. Swoje wiersze przed wielotysięczną rzeszą czytelników recytuje Julian Przybos, Jan Bolesław Ożóg i Jan Zych — poeci pochodzący z Rzeszowszczyzny. Liczni uczestnicy konkursów rywalizują o miano najlepszego i... nagrody książkowe. Wspomnienie o Marii Konopnickiej wygłasza kustosz Muzeum poezy w Żarnowcu inż. Antoni Sikorski... Impreza, jakkolwiek przebogata — rzeklibyśmy; przeładowana w produkcji artystycznej — nie nuży nikogo, podoba się.

Jest piękne majowe popołudnie. Uczestnicy zlotu tworzą małe grupy. Zwiedzają wystawę obrazów plastyków rzeszowskich, wystawę plakatu filmowego, dyskutują... Posiadali na trawie w parku nad Jasiołką. Temat rozmów: biblioteka, czytelnia, Maria Konopnicka, konkurs czytel-

niczy itp. Nie często zdarza się podobna okazja. Przecież tutaj w Żarnowcu spotkali się najlepsi wiejscy czytelnicy, działacze kulturalni, młodzi nauczyciele. Jest więc okazja do porozmawiania. Tematów nie brakuje. Jak to się mówi; gdy spotka się 3 dziennikarzy — mówią o redakcji, aktorzy — o teatrze, a tutaj w Żarnowcu uczestnicy zlotu czytelniczego? Wiadomo o czym...

Wieczór. Coraz częściej ręce uczestników zlotu splatają się w pożełtałych uściskach. Ci, którzy mają do domów najdalej odjeżdżają pierwsi. Lecz nadal trwa jeszcze ludowa zabawa pod gołym niebem. Estrady ustawione specjalnie do tańca nie mieszczą wszystkich chętnych. Ale na trawie również można nienajgorzej zatańczyć... Zbliża się godzina 22. Na niebie mozaiką barw rozbłyskują ognie sztuczne. Piękne, niezapomniane wrażenie. W przyszłym roku spotkamy się tutaj znów. U stóp dworku wielkiej poezy i pisarki.

C. BŁONSKA  
J. WOŹNIAK



Jan Bolesław Ożóg wśród czytelników w Żarnowcu.



Fot. M. Kopeć

Już wtedy, gdy się spotkali przed drzwiami sali sądowej, stwierdziła u siebie wielką zmianę. Jej gorąca miłość do niego przerodziła się w nienawiść.

Na rozprawie nie przyznał się do ojcostwa Małgosi, chociaż nie wykluczał wspólnego zblżenia z jej matką. Podobnie, jak wielu innych powołał się na zarzut excepcio plurium concubecium (obcowania matki w tym czasie z innym mężczyzną) i na dowód czego zgłosił wniosek o dokonanie próby krwi. Badania krwi przeprowadzone u matki dziecka oraz jego nie dostarczyły dowodów pozwalających na wyłączenie go od ojcostwa.

Ponieważ za jego ojcostwem przemawiały jeszcze inne okoliczności poza zasadniczym twierdzeniem matki, wyrokiem sądu został uznany za ojca z równoczesnym zasądzeniem na płacenie tytułem alimentów kwoty 250 zł oraz kwoty 4.000 zł z powodu zalegających rat alimentacyjnych oraz kosztów utrzymania i po-

rodu matki. Z uwagi na to, że nie interesował się losem dziecka, Sąd orzekł, iż nie będzie mu przysługiwała nad nim władza rodzicielska.

Sprawa w Sądzie się skończyła, w tej chwili wyrok jest prawomocny, ale jako typową można ją porównać do wielu innych, które trafiają do sądów. Daje się nawet zauważyć tendencję zwykłą tych spraw, bo gdy w 1958 r. wpłynęło ich w całym województwie rzeszowskim 743, to już w 1959 r. ilość ta wzrosła do 833, przy czym przeszło 90 proc. skończyło się wyrokami ustalającymi ojcostwo zgodnie z powództwem matki i dziecka.

Największa zaś nasilenie kształtuje się w powiatach rzeszowskim, brzozowskim, tarnobrzeskim, dębickim i przemyskim.

Liczyby te są niezupełne, gdyż w wielu wypadkach kobieta przyjmując na siebie cały ciężar utrzymania dziecka, godząc się na wszystkie powstałe w życiu ewentualności

# W poszukiwaniu Adama



Wszystko byłoby bardzo proste, gdyby nie przekorni ludzie, którym uznane prawdy wydały się podejrzane. A wiadomo, że pierwsze zwątpienie jest jak niepozorny kamień, pociągający za sobą lawinę. Tym razem wywołała ona zdumiewające zamieszanie. Porwani przez nią, zdobywali laury, by nagle spaść z piedestału. Odrzucanych ze wzgardą — niemniej nagle wywyższano. Wielkie olśnienia mieszały się z komicznymi mistyfikacjami. Na przestronnej scenie kręcił się rój postaci — pokornych i gniewnych, przeczornych i lekkoduchów, bohaterów i statystów. Krótko mówiąc, była to historia na miarę niemal biblijną — jak przystało na poszukiwanie Adama.

### CO POZOSTAŁO Z GRZESZNIKÓW

Pierwszy kamień lawiny poruszony został przez człowieka, opętanego jedną myślą; gdzieś przecież musiały pozostać szczątki grzeszników biblijnych, których pokarał potop. Nieszczęsny medyk z Zurychu, Jan Jakub Scheuzer, tak długo grzebał w ziemi Frankonii, aż znalazł kamień, w którym tkwiło osiem czarnych kości.

— To są kręgi ludzi sprzed potopu! — ogłosił Scheuzer, „zagajając” zaciekle spór.

Nieprzeciętnego jak na te czasy cudaka zgromili natychmiast uczeni w piśmie, święcie wierzący — wzorem Arystotelesa i jego perskiego następcy Avicenny — w nieprzemijalność form, w niezmienność przyrody, pozbawionej historii. Jak łatwo się domyśleć, Scheuzer przegrał. Pozostawił jednak po sobie okrzyk, który warto zapamiętać. Gdy przerażony twierdzeniami Scheuzera jego przyjaciel wytrącił mu z rąk skamielinę, medyk z Zurychu zawołał:

— Co też za dureń z ciebie! Czy ty naprawdę myślisz, że

fakty można usunąć przez potłuczenie?

### ŚMIESZNOŚĆ I FRAZESY

Nie ma nic gorszego, niż śmiešność. To ona właśnie, już na samym wstępie, omal nie przekreśliła poszukiwań Adama. Gdy odkrywano przez Scheuzera kości kopalne zaczęły, mimo wszystko, wywoływać coraz gorętszą dyskusję, na scenie pojawił się zagorzały zwolennik Avicenny, prof. uniwersytetu w Würzburgu — Beringer. Wydał on folia! w którym dowodził, że istnieje w przyrodzie jakaś siła kształtująca kamienie na podobieństwo żywych form. Wraz ze swymi studentami dokopywał się przedziwnych rzeczy utrwalonych w kamieniu — były to zakochane w sobie żaby, pająki chwytające muchę, niewydarzone ptaki.

Aż pewnego dnia „bomba” wybuchła. Beringer odkrył kamień z napisem „Beringer”. Studenci przyznali się do kawału. Skamieliny były przez nich lepienie z gliny i wypalane. Burza śmiechu groziła kompletną kompromitacją jakimkolwiek dociekaniom, co kryje się za zasłoną pradziejów. Sytuację uratowali poszukiwacze przedpotopowych śladów człowieka — Knorr i Welch. W połowie XVIII wieku zgromadzili w czterech potężnych tomach wiadomości o skamielinach. Rzecz była zrobiona solidnie i wzbudziła zaufanie. A przecież... Tu, wyprzedzając nieco bieg historii warto przytoczyć słowa Goethego, wypowiedziane w polemice z przeciwnikami zwierzęcego pochodzenia człowieka: „Wielokrotne próby naukowe, że nieustannie powtarzane frazesy utrwalają się w końcu, stają się skostniałym przekonaniem, które całkowicie stepia władze spóstrze gawędzi”.

Jest to — jak widać — wielka siła, skoro ulegali jej nawet ludzie „wielkiego formatu”.

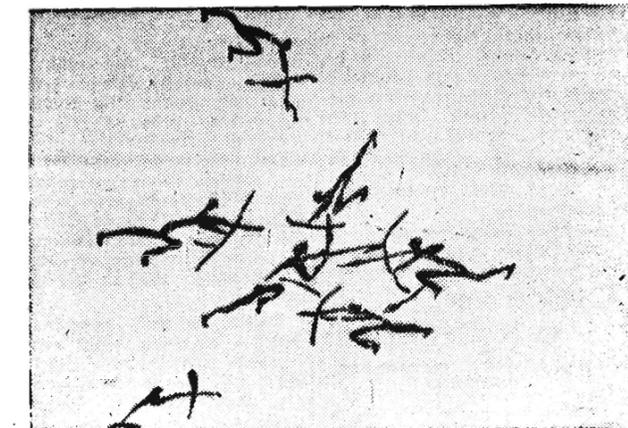
Jeden z prekursorów Rewolucji Francuskiej, Voltaire, nie wiedział, że drwi z samego siebie, wyśmiewając przyrodników, którzy w skamielinach szukali prawdy o zmiennych kolejach ziemi i żywych istot. Voltaire — sztyderca pisał: „Chyba bardziej naturalnym wytłumaczeniem byłoby, że to jakiś podróżny zabrał ze sobą

te ryby, jako prowiant na drogę, a potem gdy się zepsuły, wyrzucił je w górach, gdzie z czasem uległy skamienieniu. Ale takie przypuszczenie jest za proste dla przyrodników, za mało systematyczne”.

Lineusz, genialny matematyk przyrody, który nie zawahał się w owych czasach postawić człowieka na czele zwierząt, przez długie lata uparcie twierdził: „Istnieje tyle gatunków, ile powstało w dniu stworzenia”.

### DLACZEGO KANT BYŁ OSTROŻNY?

W tej burzliwej walce poszukiwaczom Adama przychodziły z pomocą fakty — a toczyły się one jak lawina. Ziemia oddawała coraz więcej skarbów z zamierzonych epok: kości i szkielety przedziwnych zwierząt. Zaczęło historek ziemie liczyć na miliony lat. Aż wreszcie dokopano się pracziwie.



Walczący łuczniczy — dzieło „ekspresjonisty” z wczesnego okresu po zakończeniu epoki lodowej. Foto — AR

Nieznany nikomu dyletant, adwokat Edward Lartet, wygrzebał z północnych zboczy Pirenejów kość ramieniową i kilka ułamków czaszki czelostajalnego stworzenia z trzeciorzędu. Zdawałoby się, że na taką wiadomość paryscy akademicy podskoczą z radości. Lecz panowie z Akademii wstrząsali ramionami. Dla nich to były tylko szczątki małpy — nic więcej.

Biedni akademicy! Kości i czaszki już niewątpliwych praludzi zaczęły sypać się jak z rogu obfitości — prehistorycznych ludzi z jaskini Crô-Magnon, jeszcze wcześniejszych neandertalczyków. Wtedy rozpętał się piekielny hałas wokół pochodzenia Adama. Oczywiście — teraz na widowni pojawił się Darwin. Ale oblewysławiał Darwin był doświadczonego przyrodnikiem, miał w rekuz — jeśli tak można powiedzieć — tysiące namacalnych faktów. Jest więc

chyba bardziej zdumiewające, że to idealistyczny filozof, Emanuel Kant, zanim jeszcze Darwin przyszedł na świat, był właściwie autorem stwierdzenia: człowiek pochodzi od małpy.

Wielki filozof pisał: „W każdym stworzeniu tkwią zadatki, umożliwiające coraz wyższy rozwój, aż do przeistoczenia się w człowieka. Jest rzeczą zupełnie możliwą, że szympansy czy orangutany, przez wydoskonalenie swych narządów, przekształcą się w ludzi”. A co może się stać w przyszłości, mogło się stać w przeszłości.

Kant wołał jednak być ostrożny. Przypomnijmy, co spotkało innego, wielkiego filozofa, Spinozę, który w XVII wieku zdążył się na straszliwa herezję, głosząc, że „człowiek nie posiada żadnych własnych, wieczystych praw, lecz podlega, jak roślina i zwierzę, procesowi kształtowania się świata”. To wystarczyło. Został przekleństwem, wyrzucony poza nawias społeczeństwa i nawet po przedwczesnej śmierci traktowano go — wedle słów poety Lessinga — „jak zdechłego psa”.

A później... Co za fantastyczne koleje przeszła wiedza o pochodzeniu człowieka, o ewolucji jego przodków, o czasach, kiedy homo sapiens wyrzucił się z mgły. Jakże wstrząsły targają pojęciami o życiu i kulturze Adama i jego braci! Kiedy na przełomie XIX i XX wieku odkrywano jaskiniowe malowidła — badacze oniemieli ze zdumienia. Dzieła człowieka z najwcześniejszego okresu epoki paleolitu dorównywały nowościami techniki dziełom francuskich ekspresjonistów.

### UCZTA, DO KTÓREJ WARTO ZASIAĆ

Skąd ten przeskok od Kanta do niemal współczesnych, rewelacyjnych odkryć malarskich? Gdzie się podziało ostatnie sto lat, tak brzemienne w rozstrzygnięcia, które ujawniły tysiące nowych prawd o Adamie? Ba, w tym właśnie rzecz, że wszystko co tu napisałem, ma służyć... za ostrzeżenia apetytu. Ale cała uczta dostępna jest dla każdego. Doprawdy, warto do niej zasiać. Ma bite 637 stron, lecz to także jest zaleta. „Szukałem Adama” (Herberta Wendta\*) należy bowiem do książek, których czytanie, w miarę odwracania kartek, zaczyna się



Walczący łuczniczy — dzieło „ekspresjonisty” z wczesnego okresu po zakończeniu epoki lodowej. Foto — AR

rozkladać na porcje, żeby w końcu nie skończyć. Rzadko spotyka się, aby dzieje naukowych dociekań laika mógł chłonąć niczym fascynujący romans. Rzadko się bowiem zdarza autor, jakim jest Wendt — z wykształcenia zoolog, a z zawodu pisarz i dziennikarz.

Polska redakcja książki Wendta zwraca w przypisku uwagę na niektóre potknięcia autora. Są one na pewno istotne. Lecz, mimo wszystko, jedno jest dla mnie pewne: gdyby również z tej książki czerpał wiedzę o dziejach myśli ewolucyjnej, młodzi ludzie w szkołach — mój dobry Adam — jakże długo przetrwałaby ona w ich pamięci! A co do starszych... Najgoręcej zachęcam — kapitał książki. Marialna Janicki

\* Herbert Wendt — „Szukałem Adama” — tłumaczenie z niemieckiego — Wiedza Powszechna — 1960 r., str. 637, zł. 48.

MAMA FRANCESKA

M OZLIWE, że „Lucky” znajduje się w sąsiedztwie sądu św. Marii de Capoue — możliwe, że znajduje się na rozprawie wśród tłumu, spokojnie oparty o swą łaskę, a spojrzenie ukrywając ciemne okulary. Jednak, gdy zobaczył starą Franceskę Carnevale w szatach żałobnych, musiał zmarszczyć czoło.

Ićioci!... zadzierać ze stara kobieta, bez rodziny, niczym nie związanej z światem, nawet chęcią życia...

Franceska — wyprostowana i ponura przed sądem — to pomylka „Maffi” — ani życie, ani śmierć na nią nie działała.

Oto historia Salvatora jej zamordowanego syna. Franceska nie miała więcej dzieci, owdowiała w dwudziestym roku życia. Biedac sierota Salvatore przed: dojrzał aniżeli inni jego rówieśnicy. Mając 15 lat był już prawie „uczonym”, sam nauczył się czytać i pisać wieczorami po pracy. Mógł opuścić wioskę Sciarą i zdobyć posadę w mieście — nie chciał.

W roku 1951 Salvatore jest robotnikiem na plantacji oliwek, księżniczki Notazboatolo, która przebywała na wsi jedynie raz do roku, to jest w okresie zbiorów. Przez pozostały czas, na plantacji rządzili ludzie — z „Maffi”. Przeciwno nim Salvatore zorganizował Izbę Pracy Sciarą. Tego roku, robotnicy otrzymali w nagrodzenie w wysokości 60 proc. wartości zbiorów a właściciel tylko 40 proc. W poprzednich okresach było odwrotnie pomimo ustawy regulującej tę sprawę.

W następnym roku wyłoniła się sprawa reformy agrarnej. Salvatore stał na czele pórchodu robotników sezonowych, którzy w ziemi stojącej ugorom wbił symboliczną flagę. Za to został on ukarany przez karabinierów, zatrzymany i osadzony w więzieniu przez 8 dni. Matka Franceska spotkała się z Tardibuono, miejscowym „Maffiasso”, który jej rzekł:

— „Widzisz, twój syn jest w więzieniu a inni zbierają oliwkę, powiedz mu żebyś dał spokój, tym sprawom a będzie ci sudał, tyle oliwek ile będzie chciał, nie pracując”.

— Mój syn, odpowiedziała Franceska może pracować 8 dni przy jednym posiku.

Po wyjściu z więzienia Salvatore zmuszony został opuścić plantację oliwek. W roku 1955 otrzymał pracę w kamieniołomach w Lambertini. Jedenaście godzin pracy dziennie z płacą poniżej taryfy. Salvatore zaczął upominać się o osmiodziesięć dni pracy, co pozwoliłoby na dodatkowe zatrudnienie. 12 maja zorganizował strajk, gdy tego wieczoru wracał do siebie, Mangiafridda „Maffiasso” kamieniołomów zaczął go...

TRUP BEZ TWARZY

— Hej! ty...  
— Mam nazwisko, nie?  
— Więc słuchaj dobrze

Ciekawe o książkach

NAJWIĘKSZY BESTSELLER ANGIELSKI

Wprawdzie nie ukazały się jeszcze na rynku książkowym, ale jeśli sprawdzisz się zapowiedzi, to ich nakład przekroczy średnicę cyfrową liczbę. Mowa tu o pamiętnikach sir Anthony Edena, długoletniego ministra spraw zagranicznych i premiera Wielkiej Brytanii, którego kariera urwała się nagle w listopadzie 1956 roku, po awanturze sueskiej.

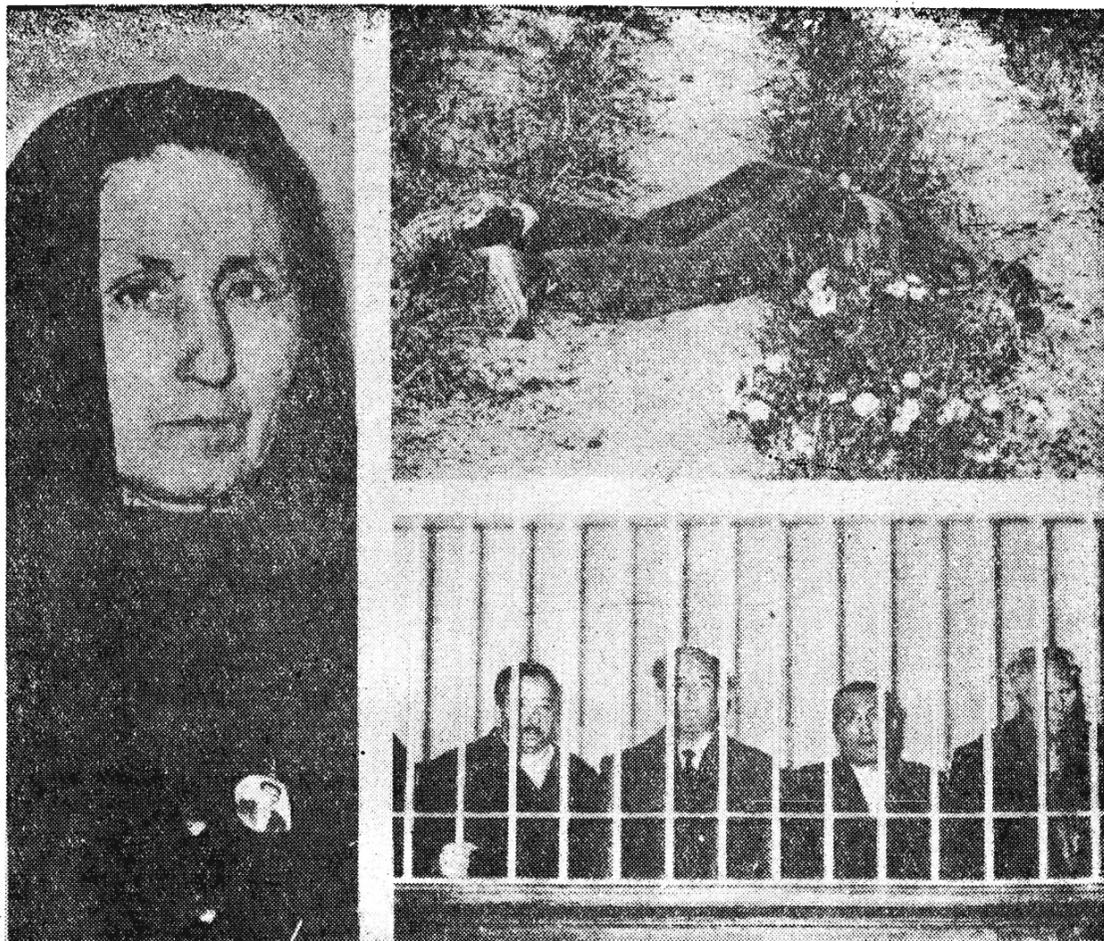
Fragmenty pamiętników ukazały się najpierw w londyńskim „Timesie”, którego nakład dzienny skoczył w tym czasie o 30 tys. egzemplarzy. Za zezwolenie do druku Eden otrzymał od „Timesa” bagatelkę: 100 tysięcy funtów szterlingów. Pamiętniki ukazały się w formie książkowej równocześnie we Francji, NRF, Skan dymawli i Libanie.

Za uzyskane miliony Eden musiał jednak drogo zapłacić, stracił bowiem reputację dyskretnego męża stanu. Podając do wiadomości szereg tajnych dokumentów, związanych ze stosunkowo bliskim jeszcze okresem (rzecz bez precedensu), atakując w nich wielu żyjących mężów stanu, szczególnie amerykańskich, Eden wywołał po obu stronach Atlantyku burzę protestów i interwencję w brytyjskim parlamencie.

PAMIĘTNIKI CHAPLINA

Znakomity aktor filmowy Charlie Chaplin przygotował swoje pamiętniki. Napisał już przeszło 600 stron, ale oświadczył, że ma zamiar napisać jeszcze 400, aby po ukończeniu pracy móc skreślić co najmniej 400 stron.

Wybrał J. K.



»MAFFIA«

(DOKOŃCZENIE Z POPRZEDNIEGO TYGODNIA)

„Turnidu” (zdrobnienie Salvatore z żargonem), ustuchał, bo nie pozostanie ci wiele czasu na wymądrzanie się. Salvatore odpowiedział powiedzonkiem sycylijskim, po czym poszedł dalej swą drogą.

W trzy dni później w podwórzu zamku zebrał się o zmroku sąd „Maffi”. Następnego dnia rano znaleziono ciało Salvatore na drodze do kamieniołomów. Był już „bez twarzy”. Minelo 5 lat od chwili zamordowania Salvatora. Zwłoki jego, długo leżały w kurzu przy drodze. Nikt nie śmiał iść go zobaczyć. Karabinierom z Sciarą potrzeba było 10 dni do zameldowania o zabójstwie nadzrodnej władzy. I to za interwencją Franceski w okrojonej prokuraturze. Był to pierwszy wypadek kiedy denuncjowano „Maffie” — nikt nie chciał zarejestrować tego strasznego oskarżenia. Sprawy się wlokły przez 2 lata, zanim sąd uniewinniający polecił w dniu 4 kwietnia 1957 roku kategorycznie przekazać akta sprawy do sądu apelacyjnego św. Marii de Capoue. Trzeba było 2 lata czasu, żeby akta dotarły do św. Marii i dodatkowy rok na ich uzupełnienie.

Dzisiaj, w głębi swej białej celi — czterech oskarżonych słuchało opowiadania Franceski jakby rzecz starą i odległą. Mają nadzieję, że czas pracuje dla nich. Obecnie — przewodniczący zadaje im pytania, lecz widoczne jest, że wolaliby być gdzie indziej.

— Oskarżony Tardibuono, czy spotkaliście się z ofiarą rankiem przed morderstwem?  
— Tak Eksceleńco! Minęliśmy się na drodze do kamieniołomów wymieniając nawzajem pozdrowienia.

— Która była to godzina?  
— Piąta czterdzieści.

— Jak możecie określić tak dokładny czas?  
— Pytałem się o godzinę dzierżawcy Serraino, który był ze mną i spojrział na zegarek.

— Ach! A jakie były wasze związki z ofiarą? Powiadają, że groziłście mu?  
— Ach! A jakie były wasze związki z ofiarą? Powiadają, że groziłście mu?

— Kiedy Eksceleńco, byliście najlepszymi przyjaciółmi na ziemi.

— Kłamca! — krzyczy Franceska ze swego kąta, nędzniku!

— Eksceleńco, przysięga Tardibuono, mam trzy córki, niech je stracę jeżeli kłamie! W dniu zabójstwa nikt nie odwiedził Franceski. Na dro-

dze do kamieniołomów spotkali przechodnie obawiali się nawet dokończyć składanych wyrazów współczucia. Podnosili wzrok w kierunku zamku, gdzie obradował nocny sąd. Następnego dnia, nieprawdopodobna nowina rozeszła się po Sciarą: Franceska składa skargę i donosi przeciwko „Maffi”. W dniu pogrzebu, luzie ustawili się za kondukttem żałobnym, jeden obok drugiego, najpierw ci z „Izby Pracy”, następnie wszyscy pozostali.

— „Jesteśmy z tobą Franceska — mówili, my też będziemy mówić”. Było to 5 lat temu. Dzisiaj duża sala rozpraw, jest pełna ubrojonych karabinierów, mężczyzn i kobiet w czerni, ten lodowaty prezes, który nie wymawia ani jednego słowa w narzeczu sycylijskim i najsławniejsi adwokaci, których jest 15, wszyscy opłacani przez „Maffie”, krzyczą jakby ich było 50. Franceska jest sama, strasznie sama. Tu nikt nie nazywa ją już Franceska — wolają na nią „powód cywilny” i to jej daje złudzenie, że jest kimś innym.

— „Powód cywilny” — zapytuje się szef adwokatów obrony pan di Marco (b. minister sprawiedliwości za czasów Mussoliniego) — powód może powiedzieć dlaczego dwóch po stawionych świadków przeciw p. Mangiafridda — nie potwierdzili swych zeznań złożonych podczas dochodzenia?

Bezspornie, że wie, wszyscy o tym wiedzą — wystarczy popatrzeć na Stefana i Filippo, zobaczyć ich przestraszone spojrzenia rzucone w kierunku klatki. Co przeciw temu poradzi Franceska? — obraca się w stronę prezesa i mówi — róbcie sprawiedliwość Eksceleńco, błagam was o sprawiedliwość!

TO ONI — bohaterowie naszego opowiadania: szef całego złodziejskiego przedsięwzięcia, albo jak go nazywają niektórzy boss szajki — Kazimierz Siwca i jego podwładni — 8-osobowa grupa 20-letnich młodych ludzi, którym zarówno praca, jak i nauka wyraźnie nie przypadły do gustu. Zasięgiem działania objęli całą niemal Polskę — od Braniewa w woj. olsztyńskim po Miejsce Piastowe w woj. rzeszowskim i od Elbląga w woj. gdańskim po Goczałkowice-Zdrój w woj. katowickim. Siedziba złodziejskiego „sztabu” stał się gdzieś od połowy 1958 r. Jarosław, konkretniej zaś kawiarnia „Murzynek”, w której planowano „skoki”, dzielono się „doświadczkami”, wysłuchiowano „uwag” i „poleceń” szefa, wreszcie omawiano „metody” stosowane przez poszczególne członków szajki.

Kazimierz Siwca nim stał się przywódca 8-osobowej grupy ludzi, którzy złodziejski proceder zaczęli wyrażnie przysięgać nad uczciwą pracę, „pracować” przedtem na własną rękę. Ten 24-letni dziś chłopak, pozbawiony od najmłodszych lat rodzicielskiej opieki, już w 1956 r. wpadł na pomysł, który od tej pory miał mu ułatwić życie bez mo-

Od kilku dni jednak (rozprawa trwać będzie trzy tygodnie) sytuacja się zmienia. Czterech „Maffiosów” jest w dalszym ciągu zatrzymanych. Od 5 lat nikt w Sciarą nie został zamordowany. Dawniejszy strach, topnieje. W każdym dniu rozprawy, nowy świadek „dołącza” się do Franceski. W czwartek był to stary Polizzi, sekretarz koła Partii Socjalistycznej w Sciarą. Nie był on też zbyt pewny siebie. Lecz na widok gestykulujących adwokatów zaczął mówić bez wahania. Opowiadał on o groźbach Mangiafridda, kradzieży oliwek i jak widział biegnącego Tardibuono na drodze do kamieniołomów, tego ranka kiedy popelnione zostało morderstwo.

— Oszczerstwo! Eksceleńco — krzyczy oskarżony za swymi kratami, obczerniają mnie, lecz prezes przerywa mu odzwonkiem.

Walka się zaczęła, nie ustanie. Na czarnej bluzce starej wieśniaczki, uśmiecha się Salvatore. Inni przyjdą po nim i to jest najważniejsze.

Tłumaczyła z francuskiego G. M.

Mark Twain w anegdocie (w 50 rocznicę śmierci)

SKUTKI LENISTWA

Pewnego razu nauczyciel zadał uczniom w klasie wypracowanie na temat: „Skutki lenistwa”. Następnego dnia uczniowie przynieśli wypracowania, napisane mniej lub więcej starannie, natomiast Mark Twain oddał nauczycielowi kartkę papieru, na której u góry widniał tylko temat zadania, a u dołu... podpis.

PIERWSZY ZARÓBEK

W pewnym towarzystwie, w obecności Marka Twaina, toczyła się rozmowa na temat pierwszych zarobków sławnych ludzi. Ktoś zwrócił się do Twaina z zapytaniem:

— Czy przypomina pan sobie, w jakich okolicznościach zarobił pan po raz pierwszy pieniądze?

— Oczywiście, przypominam sobie i to nawet bardzo dokładnie. W szkole do której chodziłem była często stosowana kara cielesna. Gdy np. uczeń uszkodził ławkę, lub rozlał atrament, słowem jeśli coś nabroił — dostawał różgi. Od kary tej jednak można się było wykupić kwotą pięciu dolarów. Otóż pewnego razu i ja znalazłem się w tej przykrej sytuacji. Powróciwszy ze szkoły do domu, opowiedziałem o wszystkim ojcu, który z początku uniósł się gniewem, ale później doszedł do wniosku, że jednak chłosta publiczna nie jest najlepszym środkiem wychowawczym i dał mi owe pięć dolarów. I to właśnie był mój pierwszy zarobek.

KOZIÓŁ OFIARNY

Bawiąc przez pewien czas w Anglii, Mark Twain nie mógł znieść ciągłego wychwalania i uwielbienia admirała Nelsona zwycięzcy spod Trafalgaru.

Przed pomnikiem admirała Twain zapytał przewodnika: co właściwie ten Nelson zdołał. Przewodnik był zaskoczony i równocześnie zdumiony takim pytaniem, notem jednak cierpliwie zaczął pouczyć turystę, że Nelson zwyciężył Anglię tym czym ona jest obecnie.

— Już teraz rozumiem — odparł Twain — ale sądzę, że nie należy tego stale wyponinać temą błędskowi.

JEDNA RZECZ

Twainowi nie zawsze dobrze się powodziło. Pewnego razu przyszedł do niego komornik. Twain wprowadził go do pokoju, umebłowanego więcej niż skromnie i powiada:

— Proszę zająć miejsce, bo to jest jedyna rzecz, którą może pan zająć.

NAJWIĘKSZY OSIÓŁ

W początkach swojej kariery literackiej Twain zgłosił się do wydawcy nowojorskiego Carletona, proponując mu wydanie zbioru opowiadań, ale wydawca odrzucił tę propozycję.

Po 20 latach Twain już jako sławny pisarz bawił w Lucernie i spotkał tam przypadkowo Carletona. Wydawca przywitał się z nim serdecznie i w czasie rozmowy powiedział:

— Nie należy wprawdzie do ludzi znakomych, ale dokonałem kiedyś czynu, który powinien zapewnić mi nieśmiertelność: odmówiłem wydania pańskiej książki i przez to zająłem bezkonkurencyjne miejsce, jako największy osioł XIX wieku.

Wybrał J. K.

„Tour de Pologne” Siwca i S-ki

TO ONI — bohaterowie naszego opowiadania: szef całego złodziejskiego przedsięwzięcia, albo jak go nazywają niektórzy boss szajki — Kazimierz Siwca i jego podwładni — 8-osobowa grupa 20-letnich młodych ludzi, którym zarówno praca, jak i nauka wyraźnie nie przypadły do gustu. Zasięgiem działania objęli całą niemal Polskę — od Braniewa w woj. olsztyńskim po Miejsce Piastowe w woj. rzeszowskim i od Elbląga w woj. gdańskim po Goczałkowice-Zdrój w woj. katowickim. Siedziba złodziejskiego „sztabu” stał się gdzieś od połowy 1958 r. Jarosław, konkretniej zaś kawiarnia „Murzynek”, w której planowano „skoki”, dzielono się „doświadczkami”, wysłuchiowano „uwag” i „poleceń” szefa, wreszcie omawiano „metody” stosowane przez poszczególne członków szajki.

zobów i trudów. Przed 4 laty po raz pierwszy w Skawinie wyciągnął banknot ze skarbanki kościelnej. W dzień potem zerwał tę skarbankę ze ściany kościoła i uzyskał w ten sposób około 1000 zł. Tak mu się spodobało, że podobnych kradzieży dokonuje w parę dni później w jednym z kościołów krakowskich i w kościele w Wieliczce. Rychło jednak uznał swoją metodę za mało doskonałą i zmienił ją gruntownie. Następną kradzieżą w kościele w Skawinie dokonał już otwierając skarbankę przy pomocy kluczyków zakupionych na krakowskim bazarze. Zeby nie zostawić śladów kradzieży i zapewnić sobie możliwość ponownego sięgnięcia do niewysychającego nigdy źródła gotówki, nie wybiera wszystkich pieniędzy, a tylko ich część i skarbankę starannie zamyka tym samym kluczykiem, którym ją otworzył. Potem szlak jego złodziejskich podróży po kościołach wiedzie przez Andrychów, Wadowice, Kety, Międzybrodzie w pow. Bielsko-Biała, Kalwarie, Tarnów, Tuchów, Biecz, Krosno, Przeworsk, do Jarosławia.

Wszędzie powtarza się to samo — pogrążony w modlitwie młody człowiek czeka aż wszyscy opuszczą mury kościelne, potem dobiera się do jednej ze skarbonek uprzednio sprawdzony, czy opłaca mu się poniesione „trudy”, otwiera ją jednym z kilkuset kluczyków, które posiada; wybiera od 50 do 80 proc. pieniędzy znajdujących się wewnątrz i starannie ją zamyka. Ten punkt jest już pewny. Może tu wrócić w każdej chwili i podzielić się z proboszczem czy opatem gotówką, która by tylko im przypadła w udziale.

I Siwca wraca. Nawet często wraca. Zwłaszcza do kościelnych skarbonek w Tarnowie, Andrychowie, Wadowicach i Kętach. Ustalił nawet dla swych wypraw po „złote runo” swoisty „rozkład jazdy”. Wie np., że po pieniądze do Tarnowa musi przyjechać w czwartek bo w piątek wybierze je przed nim kościelny i nie będzie po co przedsięwbrać wyprawy. To jest zresztą jego żelazna zasada, której nie złamie przez cały okres swjej bogatej złodziejskiej kariery.

W połowie 1958 r., w czasie jednej ze swych wypraw do Jarosławia, wiedziony namiotnością do piłki nożnej, trafia na stadion JKS i spotyka tu trenujących piłkarzy tego klubu. Z jednym z nich rychło zawiera znajomość. Znajomym Siwca został Adam Tro-

niak — chłopak, który niby to uczęszczał do Technikum, ale rzadko widzi się go w szkolnej ławie. Ta znajomość otwiera drugi etap w jego „pracy”. Od tej chwili już nie działa sam. Zyskuje wspólników, którzy z czasem będą z nim rywalizować w wyprawach do kościelnych skarbonek.

Trudno dziś ustalić, jak się Siwca z Trojniakiem dogadali i ustalili kto, co i zacz. W każdym bądź razie w parę dni później widzimy ich już obu jak „obrabiają” skarbankę w klasztorze OO Reformatorów w Jarosławiu. W dalszej kolejności idzie klasztor OO Dominikanów w tym samym mieście, a w parę dni później klasztor OO Bernardynów w Przeworsku. Z Trojniakiem rozpoczyna również pierwszy złodziejski „Tour de Polska Południowa” wiodący przez Tarnów, Tuchów, Czechowice do Kęt, gdzie obaj wspólnicy poróżnili się ze sobą i gdzie doszło nawet do pierwszej „wsypki”.

Trojniak przylapany na okradaniu skarbanki w kościele w Chybiu skazany został przez sąd na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Rzeczą jednak bez porównania

Sprawy partii

# Czy czytanie to luksus

Konwowa toczyła się w pokoju Komitetu Zakładowego. Kilku towarzyszy czekało na naradę wypytując instruktora KP o „nowinki”... „Wy, tam w powiecie, wiecie więcej od nas. Powiedzcie, czy to prawda, że już nie ma Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej? A w Korei jak tam było, kto i dlaczego wyrzucił Li Syn Mana? Ludzie mówią u nas, że w nowym „sputniku” poleciał już człowiek... „Podobnych pytań zadano wiele, a instruktor z trudem szukał w pamięci szczegółów przeczytanych w gazecie wiadomości, odkrywając, niezupełnie zresztą wiernie, lądy dawno już przez prasę odkryte...”

Opowiadanie pozornie za krawa na anegdotę. Niestety, towarzysze wiedzą bardzo dobrze, że tak właśnie wyglądają często fakty. Na zebraniach partyjnych nierzadko słyszy się pytania świadczące o braku podstawowych wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej i zagranicznej, powtórzenie zaś jakiejś zacierpniętej z prasy informacji staje się nierzadko wprost rewelacją dla słuchaczy; nie o tym nie wiedzili...

Na pewno jest to wynikiem często niewłaściwej pracy propagandowej, w której zbyt mało miejsca zajmują aktualne sprawy, nazwane mianem „bieżące polityki”. Na pewno organizacje partyjne niedostatecznie troszczyły się o to, by w sposób szybki, atrakcyjny reagować na ważne wydarzenia dnia, czekają aż uzbiera się materiał do wygłoszenia dłuższej, dogadanki i podejmują jakiś problem po kilku tygodniach, a nierzadko bywa, miesiącach, gdy ludzie prze stają on już interesować. Czy jednak egzekutywy organizacji lub też instancji partyjnych są w stanie zawsze szybko reagować na każdą ważniejszą wiadomość, czy zawsze stać je na to, by podać ją z wyjaśnieniem komentarzem i szybko dotrzeć do wszystkich członków partii? Oczywiście, że nie — i nie ma żadnej ku temu potrzeby, bo przecież istnieje prasa docierająca do każdego zakątka kraju. Rzecz więc nie w tym, że istnieje

jakieś obiektywne trudności. Przyczyny tkwią głębiej, polegają na niedocenieniu roli prasy nie tylko przez szerokie rzesze członków partii, ale nawet przez część aktywu.

Nierzadko towarzysze tłumaczą się — brak nam czasu na czytanie gazet, nie stać nas na ten luksus. Albo też: ta nasza gazeta o nas, o problemach naszej wsi, (gromady, fabryki, miasta...) za mało pisze. Lub jeszcze inaczej: umiemy w niej tylko krytykować, sami staneliby do roboty partyjnej, to by się przekonał, jak jest niełatwa.

Pierwszy argument nie jest żadnym argumentem. Czytanie prasy partyjnej, to dla członków partii nie strata czasu i luksus, ale pierwsza potrzeba. Jakże można bowiem pracować politycznie, nie mając polityki partii, nie śledząc skwapliwie, w jaki sposób światła ona na łamach swej prasy ważne wydarzenia z życia partii, kraju i jej ocenia rozwój sytuacji międzynarodowej. Jakże tu propagować linię partii wśród społeczeństwa, nie orientując się, na czym ona polega, co jest w danej

chwili ważne i najważniejsze? Wojewódzka prasa partyjna, organ KC Partii — „Trybuna Ludu” miesięcznik „Nowe Drogi”, to dla członków partii, dla aktywistów nieodzowna pomoc w poznawaniu aktualnych problemów politycznych i społecznych, to droga poznawania doświadczeń i osiągnięć innych organizacji partyjnych.

Argumenty dalsze, płynące z krytycznej oceny prasy partyjnej, są natomiast na pewno ważkie. Ale jeżeli z jakichś względów gazeta ci nie odpowiada, nie zadowala, to ją gań, krytykuj, pomagaj jej w lepszej pracy, jest to nawet twój obowiązek. Tylko, żeby go spełnić, musisz gazetę... czytać, musisz zrobić sobie o niej własne zdanie.

Wróćmy więc w ten sposób niejako do początkowego punktu i pierwszego postulatu: systematyczne czytanie prasy partyjnej jest konieczne nie dlatego, że taki „nakaz”, ale dlatego, że daje ona zasób wiadomości nieodzownych do pracy politycznej, społecznej.

Joś.



Po pracy

## Ciekawe badania mórz i oceanów prowadzi prof. A. E. Kriss laureat Nagrody Leninowskiej

(WIT-AR) Wśród tegorocznych laureatów Nagród Leninowskich znajduje się również prof. A. E. Kriss, wybitny mikrobiolog, specjalizujący się w badaniu drobnoustrojów zamieszkujących morza i oceany.

Prof. Kriss należy do najwybitniejszych specjalistów w tym zakresie. Prace Krissa i jego współpracowników, prowadzone w licznych doświadczalnych stacjach morskich i podczas dalekich ekspedycji, w bardzo poważny sposób wzbogaciły naszą wiedzę o drobnoustrojach, a przede wszystkim o bakteriach występujących w morzach. Dzięki pracom szkoły Krissa opracowane zostały dla wielkich obszarów mórz i oceanów mapy charakteryzujące ilościowe rozmieszczenie drobnoustrojów, w zależności od głębokości, stopnia zasolenia wody itd. Radzieccy mikrobiolodzy mórz zbadali również własności fizjologiczne szeregu wyhodowanych przez nich bakterii morskich. Jako ciekawostkę warto tu podać, że niektóre z bakterii morskich, pochodzące z dużych głębokości, żyją i rozmnażają się przy ciśnieniu sięgającym 850 atmosfer. Fakt ten stwierdził właśnie Kriss i jego współpracownicy.

Te, wydawałoby się czysto teoretyczne badania mają bardzo duże znaczenie praktyczne. Drobnoustroje stanowią w niektórych morzach i na niektórych głębokościach poważny składnik masy organicznej. Są one pokarmem dla innych grup organizmów żywych i ich obecność jest istotnym czynnikiem kształtującym gospodarkę produktywność zbiorników wodnych (np. występowanie ryb). Na podstawie znajomości przemieszczania się pewnych grup drobnoustrojów Krissowi udało się wysnuć wnioski pozwalające na scharakteryzowanie ruchów prądów morskich. M. in. Kriss udowodnił, na podstawie stwierdzenia pionowego przemieszczania się drobnoustrojów na niektórych obszarach morskich, że ma tam miejsce — wbrew poglądom oceanografów — również i pionowe przemieszczanie się mas wodnych: z dołu ku powierzchni. Tereny, o których mowa, były początkowo pomyślane jako cmentarzysko dla odpadów materiałów promieniotwórczych. Stwierdzenie Krissa zasygnalizowało niebezpieczeństwo przenikania szkodliwych materiałów z dna na powierzchnię.

## Odpowiedzi działu poezji

Ob. JERZY B. — Łańcut: *Wiersze satyryczne, które od Was otrzymaliśmy, nie oddajemy, nie oddajemy „barwy i temperatury współczesności”, jak piszecie. Liryki są ciekawsze i wartościowsze, ale jeszcze nie do druku. Za mało w nich prostoty i oryginalnego własnego obrazowania. Nie zrywajcie z nami kontaktu.*

Ob. Władysław J. Rzeszów: *Nasza rada: dużo czytać dobrych wierszy — starać się o bardziej celną metaforę, o większą dyscyplinę w obrazowaniu. Wasze wiersze jeszcze nie nadają się do druku. Może jednak warto dalej próbować sił w piórze.*

Ob. ZDZISŁAWA B. Jarosław: *Wiersze dość zgrabne i miłe ale bez większych ambicji artystycznych i intelektualnych. Może warto by je wysłać do czasopism dziecięcych? My nie skorzystamy.*

Ob. WALENTY K. — Kraczkowice: *Wiersze satyryczne, które od Was otrzymaliśmy, nie oddajemy, nie oddajemy „barwy i temperatury współczesności”, jak piszecie. Liryki są ciekawsze i wartościowsze, ale jeszcze nie do druku. Za mało w nich prostoty i oryginalnego własnego obrazowania. Nie zrywajcie z nami kontaktu.*



Uroczysko

Foto — M. Kopeć

nia bardziej ważką od samego faktu zawarcia złodziejskiego porozumienia Siwiec — Trojniaż okazały się znajomości, jakich poprzez Trojniaż Siwiec dokonał w Jarosławiu. W gronie jego znajomych znajdują się wkrótce: J. Trojanowski, B. Ulmann, E. Zamróz, J. Ungeheuer i in. Dodajmy — znajomości bez jakiegokolwiek wyuczonego zawodu, walęsiący się z kąta w kąt i przesiadujący większą część wolnego czasu w jarosławskiej kawiarni o dźwięcznie brzmiącej nazwie „Murzynek”. W tym gronie Siwiec żadnego do przestępstwa nie musi nakłaniać. Oni sami się palą do tego typu „roboty”, jaka para się ich nowy znajomy, szastający pieniędzmi bez najmniejszego umiaru.

Najbardziej pojętnego ucznia znajdzie Siwiec w Trojanowskim. Ten ostatni ma mnóstwo wolnego czasu. Po przyjeździe ze Szczecina (pracował tam w Fabryce Włókien Sztucznych i zarabiał 2.500 zł miesięcznie) wiosną 1959 r. walęsa się po Jarosławiu bez pracy. Z Siwcem dokonuje najpierw paru drobnych „robotek” — u OO Bernardynów w Przeworsku, u OO Bernardynów w Leżajsku itp., ale już we wrześniu ubr. wyruszają razem na zakrojony na znacznie szerszą skalę niż ten z Trojniażem „Tour de Pologne”.

Rozpoczynają od Tarnobrze-

ga. Pierwszy „skok” przynosi im 400 zł. Wyprawa do Majdanu daje 300 zł, do Kolbuszowej — 256 zł, Sędziszowa — 200 zł, Ropczyc — 150 zł, Dębicy — 120 zł, Lublina — 180 zł, Lubartowa — 400 zł, Parczewa — 1000 zł, Giżycka — 900 zł, Braniewa — 400 zł, Elbląga — 600 zł, Grudziądz — 1900 zł, Świecica — 300 zł, Chełmna — 200 zł, Bydgoszcz — 200 zł, Tarnowa — 800 zł, Tuchowa — 500 zł.

Po tej wyprawie szef odda Trojanowskiemu, chyba w uznaniu „zasług”, kluczyki do skarbonek w klasztorze OO Bernardynów w Leżajsku, gdzie, jak Siwiec potem powie przesiadującemu go oficerowi MO, „prawie za każdym razem można było znaleźć banknoty nawet 500 złotych”. Prócz kluczyków zostawił mu zlecenie, by nie wybierał więcej niż 50 proc. znajdujących się w skarbonekach pieniędzy i by swoich wypraw do Leżajska dokonywał zawsze w niedzielę, bo „w ten dzień najwięcej tu można znaleźć gotówki, zaś między godz. 13 a 14 nikogo w kościele nie ma”.

Trzeba wam wiedzieć, że Trojanowski był naprawdę pojętnym uczniem. Starannie obserwował, jak szef w czasie ich eskapady po Polsce, w kościele w Braniewie po otwarciu skarbonek nie zajął się zbieraniem rozsypanych po kamiennej posadzce pier-

niędzy, a rozpoczął przede wszystkim studiowanie urządzeń zamka, który nie dał mu się otworzyć tak szybko, jak inne. Podziwiał również, z jakim uporem szef krąży wokół kościoła w Parczewie, gdy przekonał się, że każda z 9 skarbonek jest tu pełna pieniędzy. Potem te nauki spżytkuje w Jarosławiu i rychło dojdzie do niemałej perfekcji

w okradaniu drewnianych skrzynek zamkniętych niekiedy nawet na zamczyste klucyki z wymyślnymi urządzeniami zabezpieczającymi. Ale co one znaczą dla takiego „fachowca” jak on? Wraz z Ulmannem kilkakrotnie odwiedza ją Leżajsk oddany im niejako w „pacht” przez Siwca. Ale to im nie wystarcza. Wyjeżdżają na własną rękę, sprze-

niewierając się zaleceniom szefa, do Ropczyc i Kolbuszowej, „robują” kościoły w Jarosławiu, „po drodze” wstępują do Rzeszowa.

Jeden od drugiego uczą się złodziejskiego fachu. Wkrótce Ulmann sam wybierze się na wyprawę po kościołach w woj. rzeszowskim, zabierając ze sobą w charakterze obstawy Szypta.

W Święta Bożego Narodzenia wracając z tzw. pasterki Trojanowski, Zamróz i Ulmann otwierają przy pomocy kluczy i wytrycha kiosk „Ruch” w Jarosławiu i zabierają z niego towary wartości około 4 tys. Towary te złożone w ogrodowej altanie staną się punktem zaopatrzenia dla złodziejskiej spółki. „Potrzebował ktoś mydła czy papierosów, przychodził do altany i brał co chciał” — twierdzi dziś Ulmann.

„Skok” na kiosk to był jeden z ostatnich akordów działalności Siwca i Spółki. 23 stycznia br. po wyłamaniu łodem skarbonek w kościele w Radymnie 3 pierwsi wpadają. MO aresztuje ich oczywiście w „Murzynku”. Potem nastąpiły dalsze wyspy innych członków złodziejskiej szajki. Siwca ujęto na końcu, gdyż schwytywany na kradzieżach w Piłźnie... odsiadywał w więzieniu opiewający na 2 lata wyrok wydany przez Sąd Powiatowy w Dębicy. W tej chwili, podobnie jak i współ-

nicy, którzy odstąpili przed organami śledczymi inne arkana jego przestępczej działalności, oczekuje w areszcie milicyjnym na „domiar” kary. Na tym można by właściwie zakończyć relację z działalności „przedsiębiorstwa”, ktoromu sami nadaliśmy nazwę — Siwiec i S-ka. Można by, gdyby nie inne aspekty tej niedoziemnej sprawy, aspekty, które nie tyle interesują organa wymiaru sprawiedliwości, co reportera obracającego się stale w kręgu podobnych zagadnień. Był przecież chyba ktoś w Jarosławiu, kto widział, że młodzi, z nieukończonymi 20 latami życia, chłopcy, którzy w zasadzie nikt nie pracował szastają większą gotówką na lewo i na prawo. Widzieli to z pewnością rodzice, opiekunowie, znajomi. Każdy musiał zdawać sobie sprawę z tego, że nie zarobili ich uczciwą pracą. I nikt, dostownie nikt, tym się nie zainteresował, aż do momentu, gdy chłopcy zaszli w zaulek, z którego wyjście wiodło prosto do więziennych bram.

Sąd wyda wyrok w powyższej sprawie. Ale wyrok wszy skiego nie zaskłwi. Pozostanie w jego motywach biała, niezapisana karta, którą koniecznie trzeba wypełnić. Kto to ma zrobić? W Jarosławiu „mają” chyba w tej materii wyrobione zdanie.

S. ADAMSKI



# Nowości budowlane

## PODBIEGUNOWE OSIEDLE MIESZKAŃCÓW

W Kanadzie zaprojektowano wzniesienie osiedla mieszkaniowego nad Zatoką Probiskera, w pobliżu arktycznego koła polarnego. Rozplanowanie osiedla jest niezwykle oryginalne. Będzie ono składało się z 36 13-piętrowych budynków mieszkalnych, otaczających w kółko kopulasty budynek centralny. W budynku tym będą się mieścić: rada miejska, szkoła, hotel, kościół, restauracja i sklepy.

Centralna dla całego osiedla elektrociepłownia ma być nie tylko jaka, bo — atomowa. Centralnie dla całego osiedla będą również urządzenia klimatyzacyjne.

## BLĘKITNY... MARMUR

Jak wiadomo, marmur o odcieniu błękitnym w stanie naturalnym nie jest spotykany. Można go jednak wytworzyć sztucznie. Czego dokonali ostatnio pracownicy nauki Instytutu Chemii Akademii Nauk Białoruskiej SRR. Opracowali oni sposób wytworzenia sztucznego marmuru o najsilniejszych odcieniach nawet takich, które w przyrodzie nie występują, m. in. własnie o odcieniu błękitnym.

Niezwykłe są te marmury, bowiem do ich produkcji używa się odpadów produkcyjnych przemysłu... Inniarckiego: październik. Dzięki tak pospolitemu i tanemu surowcowi, sztuczne marmury są zarówno tanie, jak i posiadają cenne właściwości, których brak marmurom naturalnym. Sztuczne, marmury, słabo przewodzą ciepło: dają się łatwo pilić, wiercić i szlifować, a w razie potrzeby również malować.

Pierwsza partia „błękitnego marmuru” została wyprodukowana w Leningradzkiej Fabryce Papieru, przy czym ten nowy materiał budowlany został bardzo pozytywnie oceniony przez wielu naukowców Moskwy, Leningradu i Mińska oraz budowlanych stalingradzkiej elektrowni wodnej, gdzie „błękitny marmur” zastosowano praktycznie na szeroką skalę... Obecnie produkcję owego marmuru podejmie Kombinat Materiałów Budowlanych w Orszy.

# Ja i mój dom

## Nie tak trudno być modną

O CZYWIŚCIE znacznie łatwiej jest dobrze się ubrać, gdy rozporządza się odpowiednią sumą pieniędzy. Ale z drugiej strony, nie tylko za pieniądze kobiety „umieją się ubrać”, a kobieca pomysłowość i zręczność pozwala z wielu starych ciuchów zrobić coś modnego. Szczególnie, że tegoroczna moda proponuje wiele drobnych, zabawnych nowości, które tanim kosztem pozwolą na urozmaicenie strojów.

Każda z nas ma jakąś starą bluzkę, która albo ma kołnierzyk zupełnie już przetarty, albo bardzo już sfatygowane rękawy, a zapasowego materiału brak. Otóż jeżeli bluzka jest z materiału gładkiego (popeliny, płócienka), odświeży i umodni ją wedle najnowszych wskazań kołnierzyk ze zwykłej pierzynowej kratki, odpowiednio dobranej kolorem. Np. bluzkę białą, niebieską, kremową czy szarą odmieni całkowicie kołnierzyk z kratki biało-czerwonej lub biało-szafirowej. W roku bieżącym modne są bluzki bez rękawów (po długim okresie niemal wyłącznego panowania rękawów długich i trzy czwarte). Nic załam łatwiejszego, niż zniszczone rękawy wypruć, gładko wykończyć lamówką, a z resztek rękawów — zrobić np. nakładaną kieszonkę i wyhaftować na niej swój monogram. Taka bluzka jest bardzo wygodna do noszenia pod żakiet i wszelkiego rodzaju swetry (rękawy zawsze trochę „ciągną”), a także na upały do płóciennych czy kretonowych spódnic.

Do wiosennych i letnich sukien, kostiumów, a nawet niaszczy, modne są białe przypinane kołnierze i wyłogi, któ-

re oczywiście można niewielkim kosztem sporządzić samemu.

Dosyć trudno o ładne klamki do pasków, a jak wiadomo paski są modne. Nie wszystkie zaś kobiety lubią paski wiązane, gdyż — jeśli chodzi o sztywniejsze tkaniny — paski takie pogrubiają. Moda proponuje zatem zapinanie paska na dwie poziome agrafki, umieszczone skosnie jedna pod drugą. Takie zapięcie stanowi ozdobny, zabawny akcent paska. Z różnych resztek lnianego płótna, drelichu, welwetu w prążki możemy zrobić kilka pasków do letnich spódnic i spodni — np. do żółtych spodni czy szarych pasek z rudego welwetu, do spódnic z lnu w biało-zielone paski — gładki pasek zielony, do czarnych spodni i wzorzystej rudo-czarnej bluzki — pasek w kolorze cytrynowym itp.

Jeśli chodzi o sprawienie sobie czegoś zupełnie nowego, to i tu mamy nowe możliwości. Przemysł — w zastępstwie tanich sweterków i „trykotek”, których wciąż za mało — zaczął produkować z materiałów welnopodobnych bluzki typu „cardigan”, rozpinane od góry do dołu, bądź też wciągane przez głowę, z wycięciem w szpic na wzór modnych pulowerów. Bluzkę taką dostać już można w cenie 77—95 zł, a że nasze tkaniny welnopodobne są coraz lepsze i wiele z nich ma już ładne kolory, więc na pewno będą miały powodzenie.

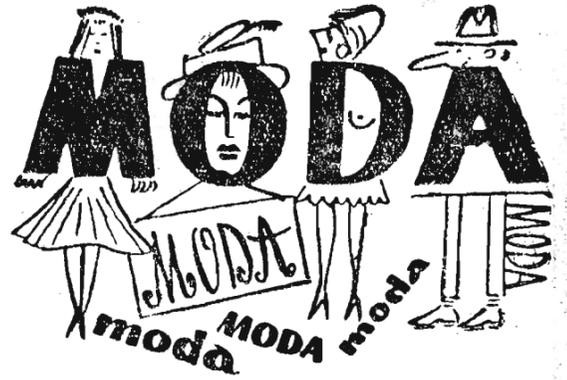
Drugą przemysłową nowością są bluzy z rysu zarówno deseniowego jak i gładkiego. Kosztują około 150 zł i np. WZPO im. Obrońców Warszawy produkować je będzie w

dużej gamie wzorów i kolorów. Któż umie szyć — może taką bluzkę sam sobie uszyć. Nosi się ją na wierzach spódnic i młode kobiety mogą w takiej bluzie wybrać się nawet na tańce, nie zapominając jednak, że do wzorzystej bluzy obowiązuje gładka spódnica. Jeżeli posiadamy zeszlortoczną wzorzystą spódnicę — to zamiast rypsowej — kupmy bluzkę z czarnej popeliny. Przemysł zapowiada, że przygotuje ich sporo — zarówno z rękawami, jak i bez rękawów. W ten sposób także ową zeszlortoczną spódnicę „umodnimy”.

Jak widzimy więc, w tym roku wcale nie tak trudno być modną. Bgr

## Aforyzmy

- ♦ Zdarzają się tacy, którzy złote myśli piszą kradzionym słówkiem.
- ♦ Nikt stajni Augiasza piórem nie wymiecie.
- ♦ Niejeden autor potrafi wycisnąć czytelnikowi łzy z oczu, ale taki sam talent posiada najmarniejsza cebula.
- ♦ Gdy pisze się aforyzmy trzeba mieć albo dobrą pamięć, albo dużą bibliotekę.
- ♦ Niekiedy trudno jest rozstać się z książką, szczególnie z pożyczoną.
- ♦ To nie sztuka pisać. Trzeba jeszcze mieć coś do powiedzenia.
- ♦ Nieprzyzwoitą książkę powinno się oprawić w świętą skórę.
- ♦ Samo posiadanie biblioteki nie czyni człowieka mędrcom.



Fryzura modna obok „łabędzia” — to „souvenir”. Na lata wskazane są włosy długie — spięte w kok wysoko nad karkiem lub całkiem krótkie, wygodne do czesania. Włosy półdługie, wymagające wielkiej pielęgnacji są raczej zbyt „przechłonne”.

Przy wyborze fryzury pamiętać trzeba o jednej, najważniejszej sprawie, by włosy były puszyste i czysto umyte. A w ogóle ładnie utrzymana fryzura to największa ozdoba kobiety.



# TYŁKO DLA KINOMANÓW

## BALLADA O ZOLNIERZU

Głównym tematem rozmów na XIII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes, był w sobotę, 7 maja, ogromny sukces radzieckiego filmu „Ballada o żołnierzu”. To wydarzenie odsunęło na drugi plan wszelkie dotychczasowe rozważania na temat, która z obecnych gwiazd filmowych będzie uznana za najpiękniejszą kobietę Festiwalu, jakie proporcje ciała ma murzyńska aktorka Williama, która tu nazwała „czarnym cudem festiwalu”, czy wreszcie skandaliczne historie jakie miały miejsce w jednej z nadbrzeżnych restauracji.

Pokaz filmu przerywano ośmiokrotnie rezystywnymi oklaskami. Natomiast po zakończeniu pokazu, delegację radziecką i reżysera Czuchraj tłumnie obstawili widzowie, gratulując im z okazji wielkiego sukcesu.

„Ballada o żołnierzu” jest wspólnym pełnym głębokiej treści i humanizmu filmem o zwykłym prostym żołnierzu, jego uczuciach i charakterze. Jest to opowieść poetyczna o miłowym człowieku w mundurze w trudnych dniach wojny. Obraz opiera się na dużym zainteresowaniem i przyjemnością. I jakkolwiek jest to jeszcze jeden film z serii wojennych, mimo to urzeka swoją tryką i niekłamnym nastrojem.

## SPOTKANIA W MROKU

Na ekrany kin wszedł nowy film polski wyprodukowany przy współudziale filmowców NRD. Autorem scenariusza wg. książki Muekat-Fleszerowej „Pozwólcie mi krzyknąć” i reżyserem filmu jest Wanda Jakubowska, znana dobrze naszym widzom z takich filmów jak: „Ostatni etap”, „Opowieść atlantycka”, „Żołnierz zwycięstwa” i „Król Maciś”. Jej ostatni film należy do wybitnych osiągnięć kinematografii polskiej. Współpracowali przy opracowaniu scenariusza St. Muekat-Fleszerowa i Hans J. Wille.

Akcja filmu dzieje się współcześnie i w okresie Niemiec hitlerowskich. „Spotkania w mroku” — głęboki dramat psychologiczny ukazuje stosunki łączące Niemców z Polakami dawniej i obecnie, ukazuje bliznę antyfaszystów i hitlerowców w NRF.

Rolę główną odgrywa młoda polska aktorka Zofia Słoboszowska (debiutowała w filmie „Kamienne niebo”). Ponadto w filmie występują Emil Karewicz, Zofia Mrozowska, Maria Kaniewska, Horst Dinda, Erich Franz, Jürgen Frohriep i inni.



Kadr z filmu „Czerwony sygnał”. Na zdjęciu reżyser i odgrywająca główną rolę Pietro Germi i cudowne dziecko — Eduardo Nevola.

## CZERWONY SYGNAŁ

Wybitny film produkcji włoskiej w polskiej wersji językowej, reżyserii Pietro Germi, który jest równocześnie odgrywcą roli głównej. Film nagrodzony został na festiwalach w Cannes, Berlinie, Moskwie, San Sebastian, San Francisco i Cork.

Rzecz dzieje się w środowisku kolejarskim. Jest to dramat, w którym na pierwszy plan wysuwają się przeżycia i uczucia ludzkie, problemy społeczne i solidarności robotniczej.

W filmie występuje młody doskonały aktor Eduardo Nevola i niepospolitej urody i wdzięku Sylva Koscina.

## KOSMOS WZYWA

Miłośnicy sztuki supernowoczesnej i lotów międzyplanetarnych mają okazję obejrzeć nowy film o tematyce kosmicznej produkcji radzieckiej. Kolorowy obraz jest jednym z filmów nawiązujących do wystąpień ludzkości w badaniu przestrzeni kosmicznej i innych planet. Ukazuje on próbę zdobycia Marsa przez załogi statków kosmicznych USA i ZSRR oraz lądowanie radzieckiej rakiety z załogą na Ikarze.

Film pełen napięcia i mroźnej krwi w żyłach akcji.

## TEN, KTORY MUSI UMRZEĆ

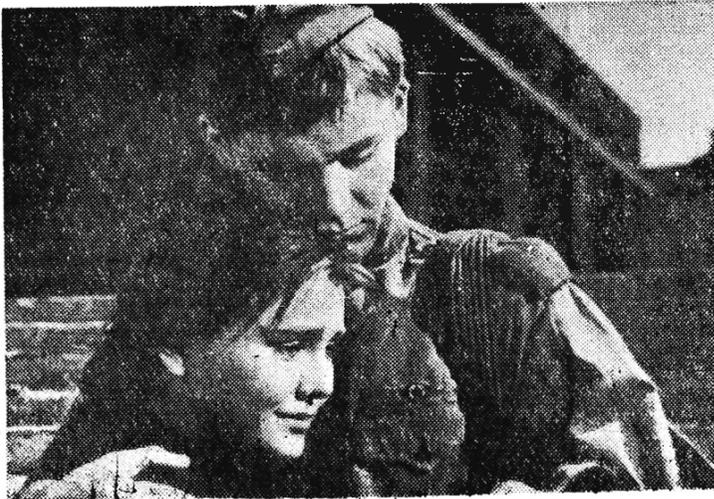
Film produkcji francusko-włoskiej, reżyserii Julesa Dassin. Jest to wstrząsające dramatyczne widowisko filmowe oparte na głosnej powieści greckiego pisarza Kazantzakisa „Chrystus ukrzyżowany po raz drugi”. Film ukazuje koszmarny życia ludu greckiego w niewoli tureckiej.

Dozwolony od lat 16.

## ERSKI



Kadr z filmu „Spotkania w mroku”



Scena z filmu „Ballada o żołnierzu”. Na zdjęciu główny bohater — Alosza i jego pierwsza miłość — Szurka.



RZESZÓW

Apteka Społeczna nr 6, ul. Czackiego 2.
Staty dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56.

Teatr

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza
Teatr objazdowy z Warszawy „BAJKA”

Imprezy

WDK (ul. Okrzei 7) - sobota godz. 19 - Na poetyckiej estradzie.
Wystąpią laureaci VII konkursu recytatorskiego

Kino

ZORZA (ul. 3 Maja) - sob. Jeździec zniknął (USA 1. 14) - godz. 15.30, 17.45 i 20; niedz.: Spotkania w mroku (pol. 1. 16) - godz. 15.30, 17.40 i 20.

Z całego województwa 21 i 22 maja sobota i niedziela

KROSNO: PIONIER - Miejsce na ziemi (pol. 1. 16).
BRZÓW: ROBOTNIK - niedz.: Komisarz i róża (fr. 1. 12).
JASŁO: SYRENA - Bez rozkładu jazdy (Jug. 1. 16).

TEATR

TARNOBRZEG - sob.: Państw. Teatr im. W. Sienkiewicza - Pierwszy dzień wolności.
KROSNO - niedz.: Państw. Teatr im. W. Sienkiewicza - Pierwszy dzień wolności.

Radio

Sobota, 21. V. 1960 r.
PROGRAM I
Władomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 23.00.

8.06 Przegląd prasy. 9.00 Audycja dla klasy III i IV. 9.30 Poranny koncert symfoniczny. 10.10 Koncert. 11.00 Audycja dla klasy VII. 11.35 Senty kompozytorów polskich. 12.40 Utwory skrzypcowe. 13.00 Koncert żyweń. 14.05 Audycja dla klasy III i IV. 14.25 Muzyka „Na wesole”. 15.30 Przegląd i poglądy. 16.05 Audycja aktualna. 17.00 Dla dzieci audycja słowno-muzyczna. 18.05 Historie nie z tej ziemi. 19.30 Pieśni o wiośnie. 20.26 Wiadomości sportowe. 22.00 Melodie taneczne. 22.30 Radio-reklama. 23.10-23.40 Muzyka taneczna.

PROGRAM II
Władomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15.00, 19.00, 23.50.

8.36 Przegląd prasy. 9.05 Muzyka rozrywkowa. 9.35 Radiostacja młodości. 11.10 Popularna muzyka symfoniczna. 11.40 Audycja aktualna. 15.10 Fragmenty z suity kompozytorów radzieckich. 15.30 Dla dzieci słuchowisko. 16.00 Pieśni i arte staropolskie. 16.15 Nasz stuchacz sam układa program muzyczny. 16.45 Kosz na dziełce montaż dźwiękowy. 17.00 Radio-reklama. 17.35 Na warszawskiej falli. 18.00 Nowości muzyki rozrywkowej. 19.05 Uniwersytet Radiowy. 19.15 Spiewa „Śląsk”. 19.30 „Matysiakowie” odc. powieści radiowej. 20.00 Koncert Orkiestry i Chóru PR. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Poznańska 15-tka Radiowa. 22.30 Na falli humoru. 23.00 Muzyka taneczna. 24.00-2.00 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA
12.30 Audycja w jęz. ukraińskim. 14.00 Koncert żyweń. 14.40 Radio-reklama. 16.00 Rzeszowski Magazyn Rozmałości. 16.20 Raportaż kulturalny. 16.35 Melodie taneczne. 16.40 Nasza piosenka tygodnia.

Niedziela, 22. V. 1960 r.
PROGRAM I
Władomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 23.00.

8.06 Przegląd prasy. 9.05 „Fala 55”. 9.02 Koncert Orkiestry Mandolinistów. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym słuchowisko. 10.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 11.00 Z najpiękniejszych operetek. 11.40 Świadkowie wieków. 12.20 Krajobraz w muzyce. 12.45 Z cyklu „Niezapomniane stroni-

ce”. 14.22 Zielony magazyn. 15.00 Moskwa z melodią i piosenką. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń kulturalnych. 17.20 Wyniki Toto-Lotka. 17.21 Muzyka taneczna. 18.05 Muzyka taneczna. 18.50 Co u ciebie słychać. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie”. 22.00 Na falli humoru. 22.30 Graja orkiestry taneczne. 23.10-23.40 Ze światła opery.

PROGRAM II
Władomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15.00, 19.00, 23.50.

8.36 Przegląd prasy. 9.40 Wesoly Wiedeń. 10.20 Felieton literacki. 10.30 Nowe nagrania. 11.00 Poezja i muzyka. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 Technika i problemy. 13.30 Historie nie z tej ziemi. 13.50 Koncert żyweń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko Zyllńskiej. 15.45 W niedzielne popołudnie. 16.27 Koncert chopinowski. 17.05 Audycja aktualna. 17.20 Zgaduj-zgadula. 19.05 Opowieści o dwóch skapcach. 20.00 Gra Sekatet PR. 20.30 Rewia piosenek. 21.16 Wiadomości sportowe. 21.20 Orkiestry taneczne i soliści. 22.30 Wrocławski Kwintet Rytmiczny. 22.50 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA
9.40 Gawęda teatralna Jerzego Pleśniarowicza „Dole i niedole aktorów w Rzeszowie”. 10.00 Koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie pod dyr. Tadeusza Chachaja.

Komunikat

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej - Wydział Organizacyjno-Prawny w Rzeszowie zawiadamia, że termin składania podań na Zawodowe Studium Administracyjne przy UMCS upływa z dniem 23 maja 1960 r. i podania złożone po tym terminie nie będą uwzględniane.

Podania pracowników prezydium rad narodowych i podległych przedsiębiorstw należy kierować do Wydziału Organizacyjno-Prawnych Prezydium Rad Narodowych.
Informacji udziela Wojewódzki Ośrodek Szkoleniowy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, tel. 2061, wen. 279

Ze sportu

Czwierćfinały bokserskich mistrzostw Polski

Zydaczek eliminuje mistrza Polski Olecha!

W czwartym dniu bokserskich mistrzostw Polski Kraków doczekał się drugiej milej niespodzianki. Po świetnym zwycięstwie w eliminacjach Kaima z Sobolewskim - wczoraj tarnowianin Zy-

daczek wyeliminował w ćwierćfinale mistrza Polski Olecha Plekne kontry tarnowianina przysparzając mu sporo punktów, walka była ładna i zwycięstwo Zydaczka nie podlegało dyskusji.

Do półfinału zakwalifikował się również Kaim (Kraków) po zwycięstwie nad Jabłońskim. W I rundzie krakowianin przeżywał okres słabości, ale od II rundy wyraźnie przeważał i wygrał zdecydowanie.

Nie powiodło się trzeciemu krakowianinowi - Kudie, który przegrywając z Dąsałem został wyeliminowany z mistrzostw.
Z innych walk należy wymienić zwycięstwa Kukiera, Adamskiego, i Rozpierskiego.

W kilku wierszach

Polskie Radio przeprowadził w niedzielę transmisję drugiej połowy meczu Legia - Wisła o godz. 20 w programie II. Sprawozdawcą będzie red. W. Zakulski.

W międzypaństwowym meczu szermierczych Polska wygrała z Rumunią 6:0. We wszystkich broniach Polacy zwyciężyli 9:7.

Karpat (Węgry) wygrał międzynarodowy turniej szablowy w Budapeszcie. Szablisty radzieccy na czele z Kuzniecowem zostali wyeliminowani w półfinale.

Po X rundzie turnieju szachowego stahowięcego eliminacje do mistrzostw świata prowadzi Węgier Barcza - 8 pkt. Polak Kostrowicz znajduje się nadal na 12 pozycji, mając 3,5 pkt.

Znany dziesięcioboista radziecki Kutenko uzyskał ostatnio we Lwowie świetny wynik 7772 pkt.

W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji para polska Lelis-Gastorek przegrała z parą amerykańsko-australijską Patty - Don Candy 2:8, 4:8, 4:8.

Krakowska Drukarnia Prasowa Kraków, Wielopola 1 E-14

PIŁKA NOŻNA

II LIGA (GRUPA POŁUD.)
W RADLINE: Górnik-Stal Rzeszów - sobota - 18.00
W KRAKOWIE: Wawel-Unia Tarnów - sobota; Garbarnia-Cracovia - niedziela

III LIGA
W JAROSŁAWIU: JKS-Stal Ib Mielec - 17.30
W PRZEMYŚLU: Polonia-Resovia - 18.00
W DEBICY: Stal-Polna Przemysł - 18.00

KLASA A GRUPA I

W JASŁE: Czarni-Nafta Jedlicze - sobota - 17.00
W KROŚNIE: Legia Ib-Sanoczanka - 15.15
W DEBICY: Stal Ib-Start Rymaków - 16.00
W DEBIE: Stal-Gryf Mielec - 17.00

GRUPA II

W ROZWADOWIE: San-Polonia Ib Przemysł - 17.00
W ŁANCUCIE: Czuwaj-LZS Przybyszówka - 17.30
W STAŁOWEJ WOLI: Stal Ib-Unia Sarżyna - 17.00

W ZURAWICY: LZS-Orzeł Przeworsk - 17.00
W TARNOBRZEGU: Siarka-LZS Przedmieście - 17.30
Jak dowiedzieliśmy się (nie posiadamy do dziś jeszcze oficjalnego pismego potwierdzenia) - Sparta Leżajsk została na ostatnim nadzwyczajnym walnym zebraniu tego klubu - rozwiązana. Ma to być rzekomo protest na decyzyję WGD ROZPN, który jak już pisaliśmy - zamknął wymienionej drużynie boisko do 15 lipca za pobicie sędziego.

Table with 2 columns: Team Name, Score. Includes KS Nisko, Orzeł Rudnik, LZS Mokrzeszów, LZS Radomyśl W., Sokolowianka, Włókniarz Skop., Kolbuszowlanka, LZS Wola Rzech., Orkan Nisko, Unia Ib Sarżyna, LZS Ulanów, Stal Ib Dęba.

Drobne ogłoszenia
SPRZEDAM parcelę budowlaną przy szosie obok kościoła. Wiadomość: Sieradzka Stanisława, Przybyszówka 61. G-670/2

DOM czterozłobowy, blisko stacji, wolny, duży ogród - sprzedam. Rup Jan, Nisko nad Sanem, ul. 1 Maja 9. K-963

DENTYSTYCZNE materiały poleca w dużym wyborze Składnica Materiałów Dentystycznych Rzeszów, Grunwaldzka 18 (w podwórku). G-650

CEGLĘ wapienno - piaskową lirowką - dostarcza Cegielnia Jakimowo. Cennik państwowy. Informacje: Kraków, Zamenhofa 13 m. 1. K 918

ZAMIENIĘ plecakopokojowe mieszkanie słoneczne, pełnokomfortowe (całość 105 m²) w Bytomiu, za pełnokomfortowe mniejsze w Rzeszowie. Oferty pisemne - Rzeszów, Biuro Ogłoszeń. G-628/3

Lokale
ZAMIENIĘ mieszkanie w Rzeszowie, ul. ...

SPRZEDAM parcelę budowlaną przy szosie obok kościoła. Wiadomość: Sieradzka Stanisława, Przybyszówka 61. G-670/2

DOM czterozłobowy, blisko stacji, wolny, duży ogród - sprzedam. Rup Jan, Nisko nad Sanem, ul. 1 Maja 9. K-963

DENTYSTYCZNE materiały poleca w dużym wyborze Składnica Materiałów Dentystycznych Rzeszów, Grunwaldzka 18 (w podwórku). G-650

CEGLĘ wapienno - piaskową lirowką - dostarcza Cegielnia Jakimowo. Cennik państwowy. Informacje: Kraków, Zamenhofa 13 m. 1. K 918

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

LIGA JUNIORÓW

W RZESZOWIE: Walter-Króśnianka - 9.15; Stal-Stal Dębica - sobota - 18.00
W MIELCU: Stal-Resovia - 17.00
W PRZEMYŚLU: Czuwaj-Stal St. Wola - 10.00

SIATKÓWKA CZWORMECZ O PUCHAR ZIEMI ZACHODNICH

RZESZÓW: korty Budowlanych - Olszyny - sobota - 17.00, niedziela - 10.00. Udział biorą: Stal St. Wola, Siarka Tarnobrzeg, Resovia i Ruch Rzeszów oraz LZS Munina.

III LIGA ŻEŃSKA

W LUBLINIE: Motor-Ruch Rzeszów, AZS-Polonia Przemysł, Ruch-AZS, Polonia-Motor.
W RADOMIU: Stal St. Wola-RKS Radom, Start Radom-Stal St. Wola.

A-KLASA W TARNOBRZEGU: Siarka-LZS Sonina, LZS Sonina-MKS Mielec, Siarka-MKS Mielec.

TENIS LIGA OKRĘGOWA

W STAŁOWEJ WOLI: Stal-Resovia
W SANOKU: Sanoczanka-Stal Rzeszów
W PRZEMYŚLU: Czuwaj-Legia Krosno

SPARTAKIADA

W RZESZOWIE: stadion Stali - sobota - turniej piłkarski drużyn niezrzeszonych: Orleń-Metalowiec - 16.00, Real Rzeszów-Huragan - 18.00.
Dotychczas rozegrano 4 spotkania: Nprzód-Olimpia 4:2, Huragan-Garnarka 5:1, Jagoda-Harpagony 9:0, Orły-Blyskawica 3:2.

KLASA B GRUPA ROZWADOWSKA

Kolbuszowlanka-Orkan Nisko 3:0 (drużyna z Niska nie przybyła na mecz), Sokolowianka-LZS Wola Rzechowska 3:2, Włókniarz Skopanie-LZS Ulanów 3:0 w.o., wskutek nieprzybycia zespołu LZS. LZS Radomyśl Wielki-Orzeł Rudnik 2:1, KS Nisko-Unia Ib Sarżyna 3:1, Stal Ib Dęba-LZS Mokrzeszów 1:1.

Table with 2 columns: Team Name, Score. Includes KS Nisko, Orzeł Rudnik, LZS Mokrzeszów, LZS Radomyśl W., Sokolowianka, Włókniarz Skop., Kolbuszowlanka, LZS Wola Rzech., Orkan Nisko, Unia Ib Sarżyna, LZS Ulanów, Stal Ib Dęba.

GRUPA PRZEMYSKA

LZS Święte-Przemysłanka 1:2, LZS Oleszyce-Blyskawica Przemysł 1:3, Budowlani Radymno-LZS Nehrybka 7:0, Pogoń Lubaczów-JKS Ib Jarosław 6:1, Czuwaj Ib Przemysł-Polna Ib Przemysł 2:1.

TABELA

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Gwardia Przemysł, JKS Ib Jarosław, Pogoń Lubaczów, Blyskawica Przemysł, Budowlani Radymno, Przemysłanka, LZS Oleszyce, Czuwaj Ib Przemysł, LZS Święte, Polna Ib Przemysł, LZS Nehrybka.

GRUPA RZESZOWSKA

PODGRUPA I: Resovia Ib-LZS Rudna Wielka 1:2, Chemik Pustków-Czarni Rzeszów 3:0 w.o., wskutek nieprzybycia drużyny rzeszowskiej, LZS Przybyszówka-LZS Kawęczyn 1:2.

TABELA

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Bieszczady Rzeszów, Resovia, LZS Rudna Wielka, Chemik Pustków, LZS Kawęczyn, Wisłoka Ib Dębica, LZS Przybyszówka Ib, Czarni Rzeszów.

PODGRUPA II: LZS Sonina-Izolator Boguchwała 2:3, Głogowia-LZS Załęże 1:2, LZS Trzebowńsko-Czuwaj Ib Łańcut 5:1, Włókniarz Rakszawa-Wisłok Strzyżów 8:1.

TABELA

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes LZS Załęże, Głogowia, Włókniarz Rakszawa, Izolator, LZS Trzebowńsko, Czuwaj Ib Łańcut, Wisłok Strzyżów, LZS Sonina.

LEKKA ATLETYKA B-KLASA

GRUPA POŁNOCCNA: LZS Łańcut-Stal Gorzyce; Włókniarz Skopanie-Stal St. Wola

GRUPA POŁUDNIOWA: LZS Lesko-LZS Sanok-LZS Lisówek; LZS Strzyżów-LZS Zarzany

MITTING LEKKOATLETYCZNY

W KROŚNIE: Na stadionie miejscowej Legii odbył się w niedzielę (początek o godz. 10) mitting lekkoatletyczny z udziałem zawodników Mielca, Sanoka, Niska, Trzcinicy.

BIURO PROJEKTÓW I KONSTRUKCJI SPÓŁZIELNIA PRACY «ZESPÓŁ TECHNICZNY»

Warszawa PRACOWNIA w Krośnie n/Wisłokiem ul. Powstańców Warszawskich 16 tel. 65-09

przyjmuje wykonanie wszelkich dokumentacji technicznych; główna specjalność: gazyfikacja miast i osiedli KOMITETY OTRZYMUJĄ BONIFIKATĘ WYKONUJENY SZYBKO, TERMINOWO! K-953/3

Pracownicy poszukiwani

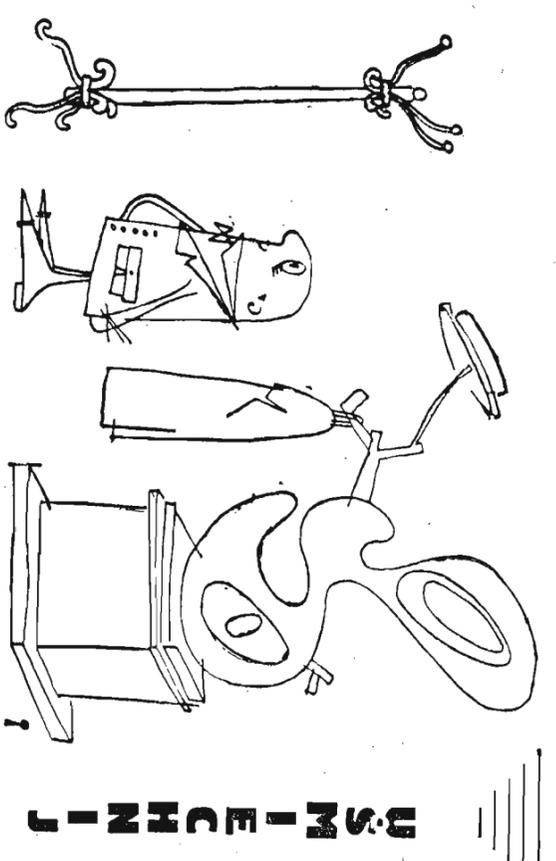
SPÓŁZIELNIA PRACY RKB „Konservacja” w Rzeszowie, ul. Marszałkowska Boczna zatrudni natychmiast: 1. INŻYNIERA GEOLOGA - SPECJALISTĘ GEOTECHNIKI I HYDROGEOLOGA, 2. DWÓCH TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami - na stanowisko kierowników budów, 3. TECHNIKA GEOLOGA, 4. TECHNIKA CHEMIKA - SPECJALISTĘ BADANIA GRUNTÓW BUDOWLANYCH. Warunki pracy i pracy - do omówienia na miejscu. K-953

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Baranowie Sandomierskim. Wynagrodzenie wg tabeli plac dla pracowników pionu CRS Warszawa - do omówienia w Zarządzie GS „Sch”. Zainteresowani kandydaci zechcą zgłosić się w biurze Zarządu GS Baranów Sandomierski. K-963

KIEROWNICTWO BUDOWY KOMBINATU DRZEWNEGO w Rzepedzi, pow. Sanok Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego przyjmie od zaraz każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH I KWALIFIKOWANYCH w zawodach budowlanych. Warunki pracy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Rudnictwie. Wszyscy pracownicy otrzymują dodatki tzw. „bleszczadki” w wysokości 30 proc. wynagrodzenia zasadniczego z dodatkami. K-957/6

Dla przyszłych inżynierów

Komitet d/s Wyższej Uczelni Technicznej w Rzeszowie informuje, że do dnia 20 czerwca br. trwa nabór na I rok studiów Wydziału Mechanicznego Szkoły Inżynierskiej (dzienniej). O przyjęcie na studia mogą ubiegać się absolwenci szkół średnich, posiadający co najmniej jednoroczną praktykę produkcyjną, zgodną z kierunkiem studiów. Podania z dołączeniem świadectwa odbytej praktyki należy składać w Dziekanacie Wydziału w Rzeszowie - Osiedle WSK, ul. M. C.-Skołowski w godzinach popołudniowych. Egzamin wstępny rozpocznie się dnia 2 lipca 1960 r. o godz. 8.00, zgodnie z wymaganiami, ogłoszonymi w Informatorze Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego dla wydziałów mechanicznych.



# ANTOLOGIA SATYRY

## Dobry żart - tyfu wart

### ZADWOLONA

— Może mi pan powin-  
szować, bo od tygodnia je-  
stem na nowej posiadzie je-  
nowisko?  
— Doskonale, bo przy-  
samym oknie.

### ROZNIKA

— Jaka jest różnica  
między mężem a redaktó-  
rem?  
— Redaktor zna swoich  
współpracowników.

### ŚRODEK

— Będzie deszcz, bo ja-  
mie mnie w kościach.  
— A ma pan jakiś śro-  
dek na to jamanie?  
— Mam.  
— To niech pan zczyje.  
Po co ma padać.

### U OKULISTY

— Z bliska babcia wi-  
dzi?  
— A widzę, panie dok-  
torze.  
— A z daleka?  
— Az spod Swarzędza,  
proszę pana doktora.

### PRZESUNIĘCIA

— Komitnie wygłąda ta  
dziturka na twojej półczo-  
rze, Zosiu.  
— Jak to komitnie?  
— Bo gdy szłaś do den-  
tysty, to dziturka była na  
prawej półczoście, a teraz  
jest na lewej.

### NA EGZAMINIE

— Co może mi pan po-  
wieścić o Aleksandrze  
Macedońskim.  
— Same superlatywy,  
panie profesorze!

### NIEMIENNE STWORZENIE

— Słuchaj Jasu, za kil-  
ka dni obchodzimy srebr-  
ne wesela. Może byśmy za-  
bili na ten dzień świnię?  
— A coż biedna świnią  
temu winna, że ja 25 lat  
temu popełniłem takie  
głupstwo?

### U LEKARZA

— W jakiej okolicy od-  
czuwa pan najcięższe bó-  
le?  
— A tak między tea-  
trem a ratuszem.

### RADIOWY GULASZ

— Gulasz, mięsini, go-  
łowalam dzisiaj według  
przepisu, podanego przez  
radio.  
— To wiesz: co? Może  
byśmy kupili lepszy radio-  
odbiornik?

### NIEMĄCPLIWA ZALETA

Turyści zwiedzają pra-  
stary zamek.  
— Jak to? — pyta jeden  
z turystów — to dawny  
pałac tego zamku miał być!  
— Tak — ale za to miała  
ona słabokrotne echo.  
„Magazyn humoru”  
1927 r.  
Wybrał J. K.

# Z NOTAJNIKA ASTRONAUTYCZNEGO



Foto J. Jawczak

### ZAGADKA KANAŁÓW MARSJAŃSKICH — WYJAŚNIONA?

Znany astronom mos-  
kiewski, W. Dawidow o-  
głosił niedawno ciekawą  
hipotezę, w świetle której  
znaczną część powierzchni  
Marsa pokrywa gruba  
warstwa lodu. Trzęsienia  
planety wytworzyły w niej  
szczeliny. One właśnie  
stanowią owe „tajemni-  
cze” kanały marsjańskie.  
Na ich dnie klimat jest  
rzekomo łagodniejszy i pa-  
nują tam warunki, stwa-  
rzające możliwość rozwoju  
życia roślinnego.

### NOWE PRECYZYJNE NARZĘDZIA ŚLEDZENIA LOTU SPUTNIKÓW

Nowy radiolokator radiote-  
leskop, zainstalowany nie-  
dawno w Instytucie Fizyki  
im. Lebediewa, oznacza  
się szczególną precyzją,  
Ruchome jego zwierciadło,  
o średnicy 22 m, zdaniem

### TYDZIEŃ — W STANIE ZBLIŻONYM DO NIEWAŻKOŚCI

Jeden z lekarzy amery-  
kańskich przeprowadził  
niedawno dość osobliwy  
eksperyment: ubrany w  
skafander przestrzenny,  
spędził długi czas zanurzo-  
ny w zbiorniku z wodą.  
Siła wyporu pływmu redu-  
kowała częściowo ciężar  
„astronauty”.

Po tygodniu kontynu-  
owała tego osobliwego  
eksperymentu lekarz  
powtarzał u siebie dość  
nieudaną próbę. Niedomagania  
mięśniowe, zaburzenia u-  
kładu krążenia i wyraż-  
ne zakłócenia równowagi  
psychicznej...

ków z gwarancją: „T. Gry-  
zewski” bez uprzedniego  
zbadania prawdziwości  
stempelka gwarancyjnego  
i prawdziwości nadruku.

### J. KRZYWIĄK

Ale fałszerze i na to  
znaleźli radę. Stalszowali  
stempelki gwarancyjne.  
Do Prokuratury Miasta  
Stołecznego Warszawy zło-  
żono meldunek o stąszo-  
wanu stempelka gwaran-  
cyjnego członka Komisji  
Badawczej: „T. GRZYW-  
SKI” i użyciu go do gwa-  
rantowania fałszywków.  
Stempelki fałszywy różni  
się od prawdziwego kro-  
jem i wielkością liter.  
Z uwagi na zaistniałe  
fałszerstwo, przy zakupie  
czy też zamianie rzadkich  
znaczków polskich  
szczęśliwie znaczka 403 H,  
należy nie nabywać znacz-



# Kacik filatelistyczny

## Uwaga! Istnieją fałszyki!

Dnia 13 września 1944 r.  
zostały wprowadzone do  
obrotu w Polsce znaczki  
z rysunkiem godła pań-  
stwa i cokołu pomnika  
Władysława Jagiełły w  
Krakowie — druku firmy  
Goznak w Moskwie, wy-  
konane rotografurą o  
wartościach nominalnych  
25 i 50 groszy. Znaczek  
25-groszowy został wyda-  
ny w kolorze czerwonym  
i ceglasytm, bładz też jas-  
noceglasytm.

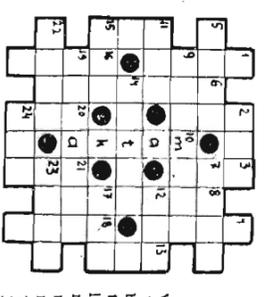
Z powodu zmiany tary-  
fy pocztowej, znaczki po-  
wyższe w rok później zo-  
stały przedrukowane na  
nowe wartości nominalne:  
znaczek 50-groszowy w  
kolorze zielonym o warto-  
ści 50 gr. przedrukowa-  
na i z, znaczek ceglasytm o  
wartości 25 gr został prze-



drukowany na 1,50 zł,  
sposobem typograficznym  
nadrukiem cieniobrunat-  
nym. Przedrukowano wów-  
czas w nakładzie 8.000 e-  
gzemplarzy znaczek w ko-  
lorze czerwonym z warto-  
ści 25 gr na 1,50 zł. I o-  
tym znaczku będzie poni-  
żej mowa.

Maly nakład czerwonego  
znaczka z przedrukiem,  
notowany w katalogach i  
cennikach polskich pod  
numerem 403 H, spowod-  
ował niezwykłą karierę te-  
go znaczka. Cena sprze-  
dazna w r. 1946 wynosiła  
kwotę dziesięciokrotną no-  
minalną 15 zł, w roku 1956  
125 zł, w roku 1959 w cen-  
niku detalicznym nr 7  
Państwowego Przedsię-  
biorstwa Filatelistycznego

# Nietrudno ZGADNĄĆ



### SZARADA WIOSNENA

Wieczór zapada pogodny PIĘC cichy —  
Milo WSPAK SIODMYM bez celu iść sobie  
Patrzeć na kwiatów omdlałe kielichy.  
Na rui wiosenną, Tymczasem się Tob!

Ciemno. Majowa noc idzie powoli  
Z lasu po SZCZĘ WSPAK — WSPAK TRZECIM —  
Połu — z jutrenką blyszczącą na czde —  
W ulic labirynt wpełzają jej smugi.

Rosa jak SIODMA (1) TRZECIA opada,  
Z szary jej mgławej wraz z nią aromaty  
Ziemni PIĘC roślin spędają kaskadę  
Z nocy wiosennej granatowej szary.

RAZ CZWOR - DZIEWIĄTYCH zdążają ludziska,  
Temu ich zdołne pogoda majową  
Temu się SZCZĘ - PIĘC przygoda już bliska,  
Tamten przechadza się, bo tak jest zdrowo.

Czar nie RAZ WSPAK - CZWOR - OSMY tej gwiazdy  
Wszystkich ogarnia, kto trochę wiałowy;  
Nie dziw — uroków dokola tu tyle,  
Zawsze na nowo waruszają te dżawy.

Tak jak WSPAK TRZY - OSM • DZIEWIĄTYCH  
Widok niezmiennie przyciąga na nowo,  
Tak też, jak kiedyś to cud — panaceum,  
Kazdy podziwiał noc piękny majowa.

Ale opodał w zadymionym barze  
Razi zgielek DRUCIE uszy — Bakchus dziala —  
Słowa się gubią w bełkotliwym gwarze...  
Cudna ta pora nie dla nich — to CALA!

Za rozwiązanie przynajmniej jednej z tych zagadek prze-  
stanie do 15 dni pod adresem: Oddział Nowin Rzeczow-  
skich w Przemyslu, ul. Warszńskiego 15. Rozrywki umy-  
słowe — przeznaczone są do rozlosowania 3 nagrody —  
(bony książkowe, lub książki).

### ROZWIĄZANIE I NAGRODY z NR 96 (1379)

#### KRZYZOWKA

POZ.: Karaty, agat, arata, arata, rodak, Maras, Aram,  
tabaka, Ararat, zak, Neron, bik, narada, etalon, gama, Ra-  
dono, katar, okara, Aneia, nara, Arakan, — PION: kara,  
agora, radar, ataman, taker, Arab, garaz, araka, taska,  
amator, tarin, tenoma, Oberon, nagna, Haka, Kadar, de-  
tek, Amata, Iora, Aran, kar.  
NAGRODY WYLOSOWALI: I Danuta FIALOK — Jar-  
sław, II LEONARD WAJDA — Niemcłowa, III DANUTA  
WOLTYŚ — Dubiecko. Nagrodę autorską otrzymuje „LEW”  
z Dubiecka.

# Elektronowa broń przeciwno chorobie

## Heine-Medina

Stalingradzka Fabryka Przystrojów Medycznych jest  
zakładem, znanym w ZSRR i za granicą. Aparatura  
elektronikowa stalingradzkiej uzbudowana podług  
wielu międzynarodowych wystawach sprężtu me-  
dycznego.

Z ciekawszych aparatów, opracowywanych obecnie  
tu tej fabryce, warto wymienić jeszcze przystroj, po-  
budowany do celów profilaktycznych. Będzie to cenna broń  
przeciwko utrópnym dżiatatorem choroby Heine-Medi-  
na. Nagminne porażenie dziecięce pozostawia po so-  
bie często niedowład mięśni lub ich trwały uraz.  
Przystroj do pobudzania dżiatatorem mięśni pomoże  
lekarzom lepiej zwalczać skutki tej strasznej choroby.